Nr. 96 Środa, 27 kwietnia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Dobre w złem.

Gdy dwa tygodnie temu feldmarszałek Hindenburg zdobył dla siebie czternaście miljonów głosów, uzyskując o sześć miljonów więcej od swego najpoważniejszego przeciwnika Adolfa Hitlera, zwolennicy istniejącego w Niemczech ustroju, poczynając od socjalistów a kończąc na różnego rodzaju ugrupowaniach prawicowych, odetchnęli z ulgą. Według zgodnej opinji całego „frontu Hindenburga" uczyniony został poważny i decydujący krok „für die Stabilisierung des Reiches und seiner Innen — und Aussenpolitik".

Ale spokój zwycięzców nie trwał długo. Już nazajutrz po wyborach musieli spojrzeć z troską w najbliższą przyszłość w oczekiwaniu rezultatów wyborczych do sejmu pruskiego. Zdawano bowiem sobie odrazu jasno sprawę z tego, że z chwilą, kiedy na arenie wyborczej zabraknie popularnej osoby marszałka Hindenburga, wśród wyborców zajść mogą przesunięcia i przegrupowania bardzo poważne. Za Hindenburgiem szedł lud jako za bohaterem z czasu wojny, który ocalił ojczyznę, który posiwiał w służbie narodu i ojczyzny, jako za człowiekiem rozważnym i statecznym. Stał on się za życia dla szerokich warstw mytem, cieszył się wielką popularnością wśród wyborców, którzy z respektu przed jego wiekiem i zasługami oddawali na niego swe głosy.

Przy wyborach do landtagów, Hindenburg nie wchodził więcej w grę. W dniu 24 kwietnia pięć szóstych ludności Rzeszy stanęło znowu do urn wyborczych. Odbyły się wybory do sejmów krajowych nietylko w Prusach, ale i w Bawarji, Wirtembergji, Badenie, Anhalcie i Hamburgu. Z punktu widzenia polityki ogólnej Niemiec najważniejsze oczywiście były wybory w Prusach i na nie też przedewszystkiem była zwrócona uwaga zagranicy. Pruskie wybory wywołać musiały i wywołały najważniejszy i najistotniejszy oddźwięk zarówno na terenie wewnętrznym Rzeszy, jak i na terenie międzynarodowym. Wszak stara głosi maksyma: „kto ma Prusy, ten ma Niemcy".

Posiadł je Hitler. Na 22 milj. oddanych głosów zdobył ośm. Dwa razy więcej, niż najsilniejsze zaraz po nim stronnictwo: socjal - demokraci. Kilkakrotnie więcej w porównaniu z kimkolwiek pozatem. Nie wchodząc w tej chwili w to, czy i jaką uformują hitlerowcy w Prusach koalicję, faktem jest, że w każdej takiej koalicji a temsamem w rządzie Prus oni i tylko oni będą mieli głos bezwzględnie decydujący.

Operowali i tym razem narodowi socjaliści krwawym bluffem, który widocznie skutecznie działa na wyobraźnię tłumu. Ich pogróżki i ich obietnice są równie nieziszczalne a jednak taka demagogja zdobyła miljony. Dowodzi to, jak ciężka psychoza ogarnęła szerokie rzesze niemieckiego społeczeństwa. Zwłaszcza umysły proste, ludzie przygnębieni do ostateczności nędzą swego codziennego życia, wsłuchali się chętnie w groźne tony nacjonalistycznych haseł, opanowani złudną nadzieją, że stamtąd wyjdzie radykalne uchylenie beznadziejnego przesilenia.

Pozatem jednak w opinji sfer prawicowych Niemiec zaszedł w ostatnich tygodniach znamienny zwrot w stronę narodowych socjalistów. Rozwiązanie formacyj hitlerowskich wywołało echa bardzo rozmaite. W wielu miejscach upatrywano w „Notverordnung" prezydenta krzyczącą niesprawiedliwość. Hitlerowcy poczęli odgrywać rolę pokrzywdzonych baranków i stworzyli dla siebie wcale życzliwą atmosferę wyborczą.

W zakresie polityki wewnętrznej Niemiec zdaje się w tej chwili rzeczą wręcz niemożliwą, aby rząd kanclerza Brüninga w dzisiejszym swym składzie utrzymać się mógł przy władzy, o ile np. premjerem Prus zostanie przedstawiciel narodowych socjalistów.

Dla nas wytworzona sytuacja pod jednym względem wykazuje wartość pozytywną. Jej niedwuznaczna wyrazistość, jej beznadziejna jasność są tak bezlitosne, że rozwiewają wszelkie iluzje. Przemówiła brutalna rzeczywistość. Widzimy żywiołowy, zaślepiony, szczery nawrót Niemiec do przeszłości ze wszystkiemi jej zaborczemi dążeniami.

Światu Niemcy głosujące na Hitlera rzuciły rękawicę. Dla świata Hitler, to chaos, to skok w ciemność, groźba wojny domowej w Niemczech a może i wojny europejskiej. Dla Francji szczególnie zwycięstwo Hitlera musi stać się drogowskazem w bliskich tam wyborach parlamentarnych. W tej tak poważnej dla europejskiego pokoju chwili, naród francuski musi wydobyć z siebie takie siły, które stałyby się przeciwwagą hitlerowskiego ducha fermentów i burzenia.

I to jest to dobre w złem.

Z ostatniej chwili.

Uroczyste otwarcie Zjazdu

samorządu gospodarczego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Dziś przed południem w sali Senatu rozpoczęły się obrady I. Zjazdu samorządu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Domu cywilnego i wojskowego, przedstawiciele Rządu z prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu dr. Świtalski i Senatu Raczkiewicz, przedstawiciele świata gospodarczego oraz delegaci przybyli z różnych części kraju.

Zjazd zagaił w imieniu komitetu prezes pomorskiej Izby rolniczej w Toruniu Esden-Tempski, witając P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przedstawicieli władz.

Przewodnictwo Zjazdu objęli senator Wiechowicz, prezes Klarner i prezes Esdem-Tempski.

W imieniu Rządu powitał Zjazd minister Zawadzki, podkreślając znaczenie obrad, jakie obecnością swą zadokumentowały najwyższe władze państwowe. Zaznaczywszy, że wśród zebranych brak jest jeszcze bardzo ważnego czynnika, świata pracy, minister Zawadzki oświadczył, iż ocenia wielkie korzyści, które praca i organizacja od wewnątrz może dać gospodarce społecznej. Zdaniem ministra, wśród kierowników życia gospodarczego panuje nietylko zrozumienie, iż w naszej mocy jest przezwyciężenie przeciwności, ale i wola walki z psychozą negacji i defetyzmu gospodarczego. Rząd potrafi zastosować szereg środków, aby zachować nienaruszone dwie podstawy gospodarcze: równowagę budżetu i zdrowy pieniądz. Rząd ma nadzieję, iż znajdzie u zebranych współdziałanie i twórczą współpracę w dziedzinie ożywienia życia gospodarczego. W końcu minister złożył życzenia owocnej pracy.

Obrady zjazdu trwają.

Banda uzbrojonych hitlerowców

wkroczyła na terytorjum Francji.

Zdemolowanie budynku francuskiego posterunku granicznego w Brenchelbach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. **Z Paryża donoszą: Po raz pierwszy od czasu zawarcia pokoju wtargnął na terytorjum Francji uzbrojony oddział niemiecki. Oto koło miejscowości Brenchelbach, między Saarą a Mozelą, przekroczył granicę umundurowany oddział hitlerowców. Bezpośrednim powodem zajścia było aresztowanie przez francuską straż graniczną przemytnika niemieckiego, który usiłował przenieść do Francji transport żarówek. Zatrzymanego kontrabandistę osadzono w areszcie, znajdującym się na posterunku granicznym, a towar skonfiskowano.**

Na wiadomość o aresztowaniu Niemca, komendant hitlerowskich oddziałów szturmowych w miejscowości Mettlach, zarządził mobilizację swego oddziału, który w liczbie 150 osób umundurowanych i uzbrojonych, korzystając z ciemności nocnych, przekroczył granicę francuską i zaatakował posterunek francuskiej straży granicznej w Brenchelbach. Znajdujący się tam strażnicy, widząc przeważające siły, zbiegli wgłąb terytorjum francuskiego.

Zajęcie budynku francuskiej straży granicznej przez hitlerowców odbyło się przy śpiewie pieśni bojowych. Aresztowanego przez francuzów przemytnika niemieckiego hitlerowcy uwolnili i zwrócili mu skonfiskowany towar. Następnie zdemolowali oni budynek straży granicznej, wyłamali kraty w oknach, zniszczyli francuskie godło państwowe i wymalowali na ścianach znaki hitlerowskiej swastyki. Ogółem banda bawiła na terytorjum francuskiem przez pół godziny i dopiero na widok zbliżającego się od strony Metzu wojskowego samochodu francuskiego uciekła na terytorjum niemieckie.

Incydent ten wywołał wielkie wzburzenie wśród ludności francuskiej. Granica została obstawiona przez gęste posterunki żandarmerji.

Po niemieckiej stronie granicy dała się zauważyć konsternacja. Naczelnik niemieckiej straży granicznej, na wiadomość o zajściu przybył do Brenchelbach i złożył wobec przedstawicieli władz francuskich wyrazy ubolewania. Policja niemiecka przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań wśród miejscowych hitlerowców. Między innymi osadzony został w więzieniu organizator napadu.

P. A. T. o konferencji b. Premjerów.

Warszawa, 25 kwietnia. (PAT.). Druga z rzędu konferencja, która odbyła się u P. Prezydenta Rzeczypospolitej z udziałem Premjera Prystora, marsz. Sejmu Świtalskiego, prezesa Slawka i prof. Bartla, jako 4 premjerów Rządów pomajowych miała charakter informacyjno - opinjodawczy. Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się przed miesiącem w Spale. Prez. Slawek zapowiedział w swem przemówieniu, wygłoszonem na zebraniu BBWR. 1 b.m. że konferencje podobne będą się powtarzać i że grono, w jakiem będą się odbywały, nie sta nowi żadnego ciała konstytucyjnego, lecz że będzie zwoływane przez P. Prezydenta Rzplitej w celach informacyjnych i opinjodawczych.

Po wyborach do sejmu pruskiego.

Hitlerowcy chcą natychmiast przejąć władzę.

Berlin, 25 kwietnia (PAT.). Przewodniczący frakcji narodowo-socjalistycznej w sejmie pruskim Kube złożył dziś oświadczenie, precyzujące stanowisko narodowych socjalistów wobec wyniku wczorajszych wyborów. Narodowi socjaliści wyrażają gotowość natychmiastowego przejęcia rządu w Prusach, oraz współpracy z każdem ugrupowaniem, stojącem na gruncie narodowym i przepojonem duchem socjalistycznej sprawiedliwości. Dalej poseł Kube domaga się natychmiastowego ustąpienia rządu premjera Brauna. Następcą jego musi być, zdaniem Kubego, narodowy socjalista, którego wyznaczy Hitler.

Równocześnie Hitler wydał proklamację do narodowych socjalistów, w której stwierdza, że ruch narodowo-socjalistyczny zdołał odnieść walne zwycięstwo mimo presji, stosowanej wobec niego przez przeciwników politycznych. Hitler wyraża podziękowanie swym zwolennikom, zwłaszcza kierownikom organizacyj propagandowych i prasie partyjnej za przyczynienie się do tego zwycięstwa. W ostatnich tygodniach organizacje te dokonały, zdaniem Hitlera, rzeczy dotychczas niebywałej.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT.). „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że rząd pruski Brauna złożyć ma w najbliższym czasie formalną dymisję i pozostać na stanowiskach jako rząd kierowników resortów aż do utworzenia nowego rządu. Krok ten ma na celu uniknięcie votum nieufności w sejmie pruskim.

Centrum — języczkiem u wagi.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT.). Omawiając wyniki wczorajszych wyborów w Prusach, prasa codzienna zgodnie podkreśla niezaprzeczone walne zwycięstwo hitlerowców, a Koalicja wejmarska jest rozbita. Sejm jednak, który wyszedł z wyborów, mimo wyklarowania się frontu, nie jest zdolny do wyłonienia rządu, opartego na trwałej większości.

Prasa centrowa, jak „Kölnische Volkszeitung" i „Oberschlesische Volksstimme" powstrzymują się od wypowiadania się o następstwach, jakie pociągnie wynik wyborów przy kształtowaniu się rządu pruskiego. Podkreśla ona jednak, że centrum stanowi oś i trwały biegun w polityce niemieckiej zapewniający spokój w chwili walnych rozstrzygnięć.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT.). „Kölnische Volksztg." ogłasza deklarację zarządu partji pruskiej centrum, stwierdzającą, że centrum gotowe jest współpracować z wszystkiemi stronnictwami, stojącemi na gruncie konstytucji wejmarskiej, nastomiast przeciwstawi się wszelkim usiłowaniom opanowania rządu przez jednostronną dyktaturę.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT.). Jutro zbierze się rząd pruski celem zajęcia stanowiska wobec wyników wczorajszych wyborów. W kołach politycznych uważają za pewne, że rząd Brauna narazie nie poda się do dymisji, poprzestając na ogłoszeniu deklaracji. Frakcja narodowo-socjalistyczna, pragnąc przyśpieszyć ustąpienie obecnego gabinetu pruskiego, zgłosiła na ręce premjera Brauna wniosek o natychmiastowe rozwiązanie dotychczasowego sejmu, którego kadencja upływa dopiero 19 maja. Wniosek ten niewątpliwie zostanie odrzucony. Gabinet Brauna pozostanie zatem narazie u steru conajmniej do połowy czerwca, kiedy przypuszczalnie zwołany będzie w nowym składzie sejm pruski.

W chwili obecnej, jak zapewniają w kołach poinformowanych rozpoczną się rozmowy na temat koalicji, mającej na celu utworzenie nowego sejmu pruskiego. W pertraktacjach tych, jak zapewnia „Abend", socjaldemokraci udziału nie wezmą. W tych warunkach główna rola przypadnie w udziale centrum. „Völkischer Beobachter" oświadcza: Centrum stanęło w obliczu decyzji. Może ono wprawdzie nie dopuścić do wyłonienia rządu hitlerowskiego przy poparciu grup prawicowych, winno jednak pamiętać, że opozycja przeciw blokowi czerwonoczarnemu rozporządza dziś siłami, wystarczającemi do uchylenia wszelkiej uchwały tego bloku.

Deficyt budżetowy w St. Zjedn.

Waszyngton, 25 kwietnia. (PAT.) Deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych wzrasta o 6,855.000 dolarów dziennie i prawdopodobnie z końcem roku budżetowego tj. do 1 lipca b. r. osiągnie dwa i pół miljarda dolarów. Przyczyną tego jest nietylko wzrost wydatków, ale przedewszystkiem rekordowe zmniejszanie się dochodów, które obecnie są o 34% niższe od wpływów w tym samym okresie roku ubiegłego, podczas gdy rozchody wzrosły o 14%.

Zjazd dyrektorów kolei.

Warszawa, 25 kwietnia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się w gmachu Ministerstwa Komunikacji obrady dyrektorów kolei przy udziale ministra Komunikacji Kühna. W obradach wzięli udział pozatem podsekretarze stanu inżynierowie Czapski i Gallot, dyrektorzy dep. Ministerstwa, główny inspektor kolei i naczelnicy Wydziałów dochodów poszczególnych dyrekcyj. Konferencja była poświęcona sprawom związanych z kalkulacją dochodów. Obrady zagaił minister Komunikacji, który wskazał na konieczność uproszczenia a zarazem usprawnienia i wzmocnienia kontroli we wszystkich działach. Następnie rozwinęła się szczegółowa dyskusja w której omawiano sprawę pracy na stacjach, sprawę uproszczenia rachunkowości kas biletowych i bagażowych, kontrolę rachunkowości i t. d.

Ludendorff a hitlerowcy.

Monachjum, 25 kwietnia. (PAT.). Socjalistyczna „Münchener Post" donosi, że generał Ludendorff, współzałożyciel partji narodowo-socjalistycznej, szef sztabu bojówek hitlerowskich podczas zamachu w r. 1923 i wreszcie przed siedmiu laty kandydat tejże partji na prezydenta Rzeszy, pod wpływem ujemnych wiadomości o charakterze kierownika młodzieży narodowo-socjalistycznej kap. Röhma, wydał broszurę, w której wzywa młodzież do opuszczenia „brunatnego bagna".

Ludendorff wyraża obawę, że Hitler, pozostawiając na stanowiskach kierowniczych zboczeńców, stworzy nie „Drittes Reich", lecz „Drittes Geschlecht".

Rozdźwięki na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 25 kwietnia. (PAT.). Dziś odbyło się poufne posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Na posiedzeniu tem zajmowano się przedewszystkiem sprawą rozbrojenia jakościowego odesłaną przez komisję główną do komisji technicznej. Na wniosek sprawozdawcy ministra Benesza, prezydjum przekazało tę sprawę komisji lądowej, morskiej i lotniczej postanawiając jednocześnie, że w razie sprzeczności między innemi komisjami może być stworzona specjalna komisja mieszana, która uzgodni, skoordynuje prace poszczególnych komisji.

Co się tyczy dalszych prac komisji głównej minister Benesz zreferował przebieg rozmów odbytych w ostatnich dniach. W wyniku rozmów między delegatem Francji i Niemiec zgodzono się na odłożenie dyskusji nad punktem 4 i 5 porządku dziennego tj. nad sprawą organizacji armji międzynarodowej, proponowanej przez Francję oraz nad sprawą równości praw w dziedzinie zbrojeń, której domagały się Niemcy.

W związku z tem sprawozdawca proponuje, by w międzyczasie dyskutowany był 6 punkt porządku dziennego, dotyczący ograniczenia i redukcji sił zbrojnych, mogących być przed miotem zmobilizowania i pewnych spraw związanych z tym problemem. Przeciwko tej propozycji wypowiedziała się delegacja Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, proponując by ograniczono się do odroczenia dyskusji nad czwartym i piątym punktem porządku dziennego.

Temu zasadniczo przeciwny był przewodniczący Henderson oświadczając, że oznaczałoby to odroczenie obrad komisji głównej na parę tygodni podczas gdy prezydjum komisji pragnęłoby, by komisja obradowała jeszcze od trzech do czterech tygodni. Henderson zaproponował, by komisja techniczna mająca zbadać problem rozbrojenia jakościowego opracowała raport w szybkiem tempie maksimum w ciągu trzech do czterech tygodni a tymczasem miałyby miejsce rozmowy celem zajęcia stanowiska wobec rozbieżności poglądów poszczególnych delegacyj. Po dłuższej dyskusji prezydjum uchwaliło zalecić komisji głównej odroczenie jej prac do chwili wypracowania przez komisję techniczną raportu o problemie rozbrojenia jakościowego.

Delegat Polski, minister Szumlakowski

precyzuje środki, które prowadzą do rozbrojenia moralnego.

Genewa, 25 kwietnia. (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie Komisji rozbrojenia moralnego pod przewodnictwem p. Perrier (Szwajcarja).

Na początku posiedzenia sprawozdawca minister Szumlakowski przedłożył raport o pracach Podkomitetu i jego propozycje co do porządku dziennego.

Podkomitet proponuje następujący porządek dzienny: I. a) wychowanie, b) radjo, c) film, d) teatr. II. a) praca, b) sprawy prawne.

Dalej Podkomitet podkreśla pożyteczność przyciągnięcia do udziału w pracach Międzynarodowej Organizacji Współpracy Umysłowej.

Minister Szumlakowski wygłosił następnie dłuższe przemówienie. Na wstępie swego przemówienia przypomniał, że — zdaniem Rządu polskiego — prace nad rozbrojeniem moralnem mogą stworzyć atmosferę zaufania, korzystną dla prac nad rozbrojeniem materjalnem, zresztą nie znaczy to, by rozbrojenie moralne stanowiło warunek lub ekwiwalent tego ostatniego. Rozwiązanie winno być poszukiwane w dwóch kierunkach: zapobieżenie zbrodniczym poczynaniom przeciwko pokojowi oraz powzięcie pozytywnych zarządzeń dla zbliżenia narodów. Te dwie metody nie mogą być rozłączone.

Przechodząc do problemów, objętych punktem 1 porządku dziennego, minister Szumlakowski sformułował pewne sugestje delegacji polskiej co do problemów, podkreślając, że wszelkie kwestje z tej dziedziny dojrzały już do załatwienia międzynarodowego w formie konwencji.

W dziedzinie wychowania istnieje możliwość konwencji dla przystosowania podręczników szkolnych do wymagań współżycia międzynarodowego. Np. mogłyby być zobowiązane państwa do usunięcia z podręczników historji i geografji ustępów tendencyjnych i fałszywych.

Delegacja polska uważa za możliwe przyjęcie rezolucji, wzywającej do utworzenia katedr uniwersyteckich dla badania stosunków międzynarodowych, do pomnażania stypendjów dla studjujących zagranicą i t. d.

W dziedzinie radja układ polsko-niemiecki mógłby służyć za wzór dla układu bardziej ogólnego. Rządy byłyby w ten sposób zobowiązane do zapobieżenia rozpowszechnianiu przez radjo fałszywych lub tendencyjnych wiadomości i umieszczaniu w programie mów io dczytów, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe. Wypadki sporne mogłyby być przedłożone międzynarodowej Komisji ekspertów.

W dziedzinie filmu można by było przyjąć konwencję, obowiązującą państwa do zakazu wyświetlania filmów, mogących mieć szkodliwe konsekwencje dla stosunków międzynarodowych, np. filmów, ubliżających honorowi obcych narodów, ośmieszających ich życie publiczne, fałszujących ich historję lub wzniecających nienawiść. Pozatem można by uwolnić od cła filmy, mogące przyczynić się do wzmocnienia solidarności międzynarodowej. Międzynarodowy Instytut Kinematograficzny mógłby wydać opinję, obowiązującę rządy. Tenże Instytut mógłby zająć się problemem międzynarodowej produkcji filmów o historji i o zwyczajach innych narodów. Zresztą byłoby możliwe zawarcie układu dla zapobieżenia wystawianiu dzieł, napisanych jedynie dla zaognienia stosunków międzynarodowych.

Minister Szumlakowski kończąc, wyraził nadzieję, że program realizacji, przedstawiony przez delegację polską, przyczyni się do wypełnienia zadań, które stoją przed Komisją. Przemówienie ministra Szumlakowskiego spotkało się z przychylnem przyjęciem Komisji.

Po dyskusji, w której wzięli udział delegaci Belgji, Rumunji, Japonji i Niemiec, raport został jednomyślnie przyjęty, poczem Komisja przystąpiła do 1 punktu porządku dziennego, t. j. do kwestji wychowania.

Komisja wysłuchała referatu dyr. Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej. p. Bonneta.

Grecja wycofała się z parytetu złota.

Ateny, 25 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym Grecja wycofała się z parytetu złota.

Londyn, 25 kwietnia. (PAT.). Wiadomość o wycofaniu się Grecji z parytetu złota wywołała w kołach City zadowolenie. Według sprawozdania Banku Greckiego pokrycie złote stanowi 33 procent ogólnych zobowiązań Banku, zaś 26 i pół procent w stosunku do banknotów, będących w obiegu.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

MOR. OSTRAWA. **Katastrofa lotnicza.** Na lotnisku znanej firmy obuwniczej Bat'a koło Zlinu, wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot firmy Bat'a zmuszony był lądować, przyczem nastąpiła katastrofa. Pilot i szef oddziału reklamowego ponieśli śmierć.

MOR. OSTRAWA. **Sprzeniewierzenie 7 milj. koron.** Wielką sensację wywołało tu rozesłanie listów gończych za dyrektorem majątków hrabiego Larischa z Karwiny dr. Zajickim, który sprzeniewierzył sumę 7 miljonów koron czeskich i znikł bez śladu. Pobory roczne dra Zajicka wynosiły 800.000 k. cz. Defraudacji dopuścił się on w ten sposób, że jako gen. prokurent firmy nadużywał dla celów osobistych konto hr. Larischa w wielkich bankach ostrawskich, na które wpływały należności za sprzedaż węgla, sprzedanego w czasie plebiscytu śląskiego.

HAWR. **Zatrucie winem.** Na kilku okrętach wydarzyły się wypadki zatrucia winem. W winie stwierdzono arszenik w ilości zagrażającej życiu ludzkiemu. Wszczęto śledztwo i równocześnie wystosowano telegraficzne do wszystkich okrętów ostrzeżenia.

MADRYT. **Autonomja dla Basków.** Prasa hiszpańska podaje tekst projektu statutu baskijskiego, dotyczącego autonomji polityczno - administracyjnej prowincji: Alava, Guipuzcoa, Navarry i Vizcayi. Głównemi wytycznemi tego statutu są: utworzenie oddzielnego parlamentu, uznanie języka baskijskiego za język oficjalny, równorzędny z kastylijskim, wreszcie ustalenie, iż baskijczycy będą pełnili służbę wojskową jedynie w granicach prowincji baskijskiej.

LOS ANGELES. **Marlena Dietrich i Józef Sternberg** otrzymali dymisję ze strony towarzystwa filmowego Paramount. Powodem tego miał być nowy film Sternberga z Marleną Dietrich w roli głównej.

NOWY JORK. **Lindbergh** bada obecnie możliwość skorzystania z oferty Al Capone'a w celu odzyskania dziecka. W międzyczasie na zarządzenie, wydane z Białego Domu, Al Capone nie ma mieć żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym.

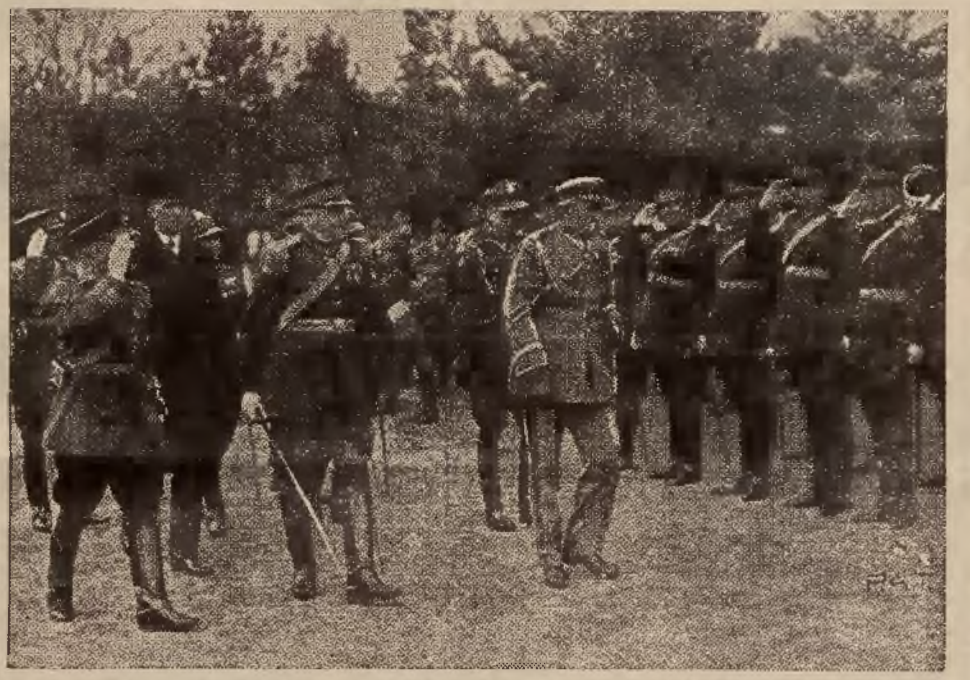
Sukcesy wyborcze ludności polskiej w Czechosłowacji.

Z końcem marca br. i w kwietniu odbyły się wybory gminne w szeregu miejscowości czechosłowackiej części Śląska Ciesz., które ponownie stwierdziły, że w powiatach politycznych czeskocieszyńskim i frysztackim ludność polska stanowi większość mieszkańców. W powiecie frysztackim największe obawy zachodziły o Łąki, które w związku ze wzmożoną akcją czechizacyjną uważano już za stracone. Tymczasem w wyborach listy polskie skupiły na siebie 717 głosów i 19 mandatów, stronnictwa czeskie 411 głosów i 11 mandatów. W Piersnej Polacy utrzymali stan posiadania. Liczba mandatów pozostała niezmieniona. Na listę polską padło 165 głosów i 9 mandatów, na pozostałe listy 107 głosów i 6 mandatów. Gmina posiada większość polską (9 mand. na 15). W wielkiej gminie górniczej Lutyni Niemieckiej, w której dotychczas Czesi posiadali większość mandatów (18 na 30), nastąpiło całkowite przesunięcie stanu posiadania. Polacy i komuniści zamiast dotychczasowych 12 osiągają 16 mandatów, a więc większość absolutną. Kosztem czeskim stan polskich mandatów powiększa się o 4.

W powiecie czesko-cieszyńskim największą sensacją było zwycięstwo polskie w Trzyńcu, znanem mieście przemysłowem. Stronnictwa polskie skupiły na siebie 974 głosów i 12 mandatów, komuniści polscy 479 głosów i 6 mandatów. Suma głosów polskich wynosi 1.453, mandatów 18, czyli połowa ogólnej liczby mandatów (36). Polacy powiększają liczbę głosów o 425, mandatów o 3, z których Czesi tracą 1 mandat, Niemcy 2 mandaty. Polacy są najsilniejszem ugrupowaniem (18 mandatów polskich wobec 10 czeskich i 8 niemieckich). W Nawsiu koło Jabłonkowa Polacy zdobyli 22 mandatów na ogólną liczbę 30, Czesi 8. Również w pobliskim Nydku polski charakter gminy został utrzymany, gdyż Polacy uzyskali 17 mandatów Czesi i czechofile 7. W Końskiej na listy polskie wraz z komunistyczną padło 1.336 głosów, co w sumie dało 26 mandatów, na listy czeskie zaledwie 190 głosów (4 mandaty). W Lesznej Dolnej na 24 mandatów polskich przypada 5 mandatów czeskich, w Gródku stronnictwa polskie zdobyły 13 mandatów, czeskie 5 mandatów.

W ani jednej z gmin, w których odbyły się wybory, Czesi nie uzyskali większości madatów. Ostatnia kadencja wyborów gminnych ponownie wykazała wielkie przywiązanie ludu śląskiego po tamtej stronie Olzy do języka i narodowości polskiej, ujawniła jej sprężystość i odporność na wpływy czechizacyjne i dała dowód, że rodacy nasi w Czechosłowacji nadal mogą świecić przykładem dla wszystkich innych ugrupowań polskich za granicami Rzeczypospolitej.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.



Zdjęcie przedstawia Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, przechodzącego przed frontem 16 p. p. im. Marszałka Piłsudskiego w Falticeni.

Zatwierdzenie statutu Centrali zakupu dla Kas Chorych

P. Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził statut Centrali Zakupów dla Kas Chorych, której utworzenie zostało w ten sposób definitywnie zadecydowane.

Na stanowisko prezesa rady zarządzającej Centrali powołany został przez Ministra pracy i opieki społecznej p. Stanisław Dangel z Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych. Dyrektor Centrali mianowany będzie w dniach najbliższych; jak słychać, stanowisko to objąć ma b. dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń, p. Jan Grabowski.

Kronika przemyska.

Program obchodu 3-go Maja. — Z życia młodzieży akademickiej.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Komitet wykonawczy obchodu rocznicy święta państwowego 3-go Maja na odbytem zebraniu w dniu 21 bm. ustalił następujący program obchodu:

W dniu 2-go maja o godz. 18-tej zbiórka delegacji, stowarzyszeń, związków i młodzieży na Zamku przy kamieniu pamiątkowym gdzie orkiestra odegra hejnał i hymn państwowy, następnie przemówienie i odśpiewanie pieśni przez chór Tow. Muzycznego; potem wyruszy pochód na czele z kompanją honorową na plac Wolności, gdzie przemówi reprezentant młodzieży. O godz. 20-tej capstrzyk orkiestr wojskowych.

Dnia 3-go rano o godz. 6-tej pobudka i hejnał z wieży katedralnej, o godzinie 9-tej uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, o godz. 10-tej msza polowa na Prałkowcach podczas której okolicznościowe kazanie wygłosi ks. dr. Biernat, po nabożeństwie przegląd i defilada oddziałów wojskowych i P. W. wzdłuż Wybrzeża Piłsudskiego. O godz. 15-tej Zabawa ludowa na Zamku, wieczorem zaś o godz. 19-tej uroczyste przedstawienie w Fredreum, na którem zostanie odegrana sztuka J. N. Kamińskiego Krakowiacy i Górale.

* * *

Staraniem Towarzystwa Akadem. Młodzieży Demokrat. wygłosił w lokalu tegoż stowarzyszenia odczyt poseł R. Burda na temat Zagadnienie konstytucji pod względem historycznym. Dyskusja jaka wywiązała się po odczycie świadczy o wysokim poziomie intelektualnym naszej młodzieży akademickiej i jej poczuciu obywatelskości.

Szczególnie tak jak prelegent, tak i poszczególni mówcy stanęli na stanowisku, że uchwalenie nowej konstytucji jest potrzeba chwili i że jedynie obóz pomajowy jest w stanie dzieła tego dokonać przy poparciu tych wszystkich czynników, którym dobro Państwa i jego obywateli leży na sercu. S. Ch.

Wśród przepastnych lasów na Amazonce.

Podróż po Amazonce — pisze korespondent jednego z pism niemieckich — podróż wśród jej licznych wysp, pokrytych niezgłębionemi, egzotycznemi lasami, należy do najciekawszych i najrozkoszniejszych wypraw na świecie.

Rzeka Amazonka, najpotężniejsza z rzek na ziemi, odznaczająca się wprost kolosalnym naporem swoich wód, płynie ku morzu przez kraj nizinny, miękki, pozbawiony niemal kamiennego podkładu. Bieg rzeki urozmaicają tysiące wysp i wysepek, pokrytych przepastnemi lasami, a oddzielonych od siebie niezliczoną plątaniną kanałów. Dzięki temu bajecznemu wprost bogactwu wysp, widzi się na Amazonce istny labirynt zatok i lagun, dopływów i ujść szerokich cieśnin i wąskich przesmyków, tworzących cały świat odrębny.

Wystarczy powiedzieć, że jedna wyspa Marajó jest tak duża, jak cała Portugalja, a płynie przez nią wielka, żeglowna rzeka, znajdują się na niej wielkie jeziora, puszcze leśne i ogromne pastwiska, na których pasą się stada dzikich zwierząt. Niekiedy zamiast wielkich wysp, spotykamy znów całe kompleksy małych i malutkich wysepek, pokrytych dziewiczym lasem; wygląda to tak, jakby jeden jakiś olbrzymi las poprzerywany został przez wodę i poszarpany na mniejsze kawały.

W czasie deszczów Amazonka wzbiera do niebywałych rozmiarów; woda podnosi się o wiele metrów w górę i zalewa wyspy i lasy. Żegluga w czasie takich „potopów" jest niezwykle utrudniona, a jednak ogromne parowce z Liverpoolu, Nowego Jorku i Hamburga przeciskają się wtedy przez te kanały, docierając niemal do wnętrza Ameryki.

Krajobraz ziemi na Amazonce jest tak niezwykły, tak bliski, a tak jakby daleki zawsze od zmysłów podróżnika, że przypomina obrazy widziane we śnie. Wszystko jest tu istotnie zamknięte; głębiny tych leśnych wysp zaparte są potężną kulisą ciemno - zielonego lasu, oplątanego lianami, które nie dopuszczają nawet na 5 kroków naprzód. Wszędzie czyha na człowieka tajemnica, ciągle spotyka się z jakiemś niespodziewanem zjawiskiem.

Wyspy noszą najrozmaitsze nazwy: wyspy jaguarów, wyspy papug „ara", wyspy wodnych jeleni, wyspy małpie i t. d. Fauna kompletnie tropikalna: na mulistym brzegu wygrzewa się „alligator", małpy skaczą z drzewa na drzewo, tak samo, jak różnobarwne papugi; co krok widzi się białe czaple królewskie, albo olbrzymie, ciemnoniebieskie motyle. Można godzinami całemi spoglądać przez lornetę we wnętrze lasu, jakby się było w wspaniałej menażerji.

Taką samą bajkę przedstawia świat drzew i kwiatów; jedne drzewa kwitną w kolorze złoto-żółtym, inne lila, inne w jakiejś mieszanej, pstrej barwie. Są drzewa, które zdaleka wyglądają, jakby pokryte były białemi tulipanami; gdy się zbliżysz, zobaczysz, że kwiatów niema, a tylko kora jest biała, jak u brzozy naszej, i liście pod spodem całe białe, jak mleko. Podobno w głębi lasów są czarujące jakieś orchidee i bajeczne girlandy kwiatów lianu, ale ze statku, z zewnątrz, widzi się tylko potężne kopuły orzecha brazylijskiego, smukłe kształty drzewa „assai" i wspaniałe korony palm „mirity". Także na wodach całe pływające ogrody kwiatów, głównie fioletowych hiacentów wodnych i kwiatu „canaranagras".

Dopiero przy dolnym brzegu Amazonki spotyka się ślady człowieka wśród tych przepastnych lasów. Coraz pojawia się na brzegu jakiś domek; czasem widzi się nawet małą osadę z kościółkiem, cmentarzem, może szkołą i kramikami wiejskiemi. To znowu uderza jakaś pusta ruina domostwa, w którem były niegdyś okna i ogród kwiatowy i obejście gospodarskie: mieszkał tu żapewne kiedyś jakiś eksploatator gumy, orzechów lub drzewa. Spotyka się tu również mieszkania na łodziach lub na palach, jak w europejskich czasach przedhistorycznych.

Kiedy okręt przejeżdża mimo takiego plecionego z palm domku, cała rodzina bronzowych ludzi wybiega patrzeć się, jak na widowisko. Starsi są tu napół ubrani, dzieci nagie; mężczyźni noszą spodnie i bluzy z niebieskiej bawełny bez koszul; kobiety (niektóre bardzo piękne) chodzą tylko w koszulach bez ubrania. Trzewików prawie się nie używa. Ludność przeważnie pochodzenia indjańskiego, lub mieszańcy; murzynów ogląda się rzadko.

W Brazylji nazywa się tych mieszkańców ziemi amazońskiej „caboclos", co znaczy tyle, co „ludzie leśni, puszczańscy". Lud to dobry i łagodny: żywi się chlebem z manioku, strzela z łuku do ryb, a na Boże Narodzenie zabijają prosiaka, jak u nas; są wszyscy pobożnymi katolikami, co im nie przeszkadza wierzyć w duchy leśne i nimfy wodne.

Ludzie ci dawniej pozostawali na służbie wielkich „baronów" gumowych; dzisiaj są przeważnie drwalami, pracującymi dla olbrzymich trustów drzewnych Ameryki.

Ludzi ci, na swojej łódce „kanu" i z siekierą w dłoni, wcinają się coraz głębiej w lasy Amazonki. Lasy te są na razie o wiele potężniejsze od człowieka; przyjdzie jednak zapewne czas, gdy legną posłusznie pod toporem „caboklów". (—w—)

Drugi dzień procesu Rity Gorgon.

Syn i ojciec przed sądem.

Wczoraj, po zamknięciu numeru naszego pisma, rozprawa trwała dalej. Zeznawała w dalszym ciągu oskarżona, odpowiadając na pytania prokuratora. Gorgonowa twierdzi, że nie Lusię, a ową kobietę, która pracowała w biurze u Zaremby uważała za przyczynę mającego nastąpić wkrótce zerwania.

Rozprawę przerwano o godz. 3-ciej.

Staś Zaremba zeznaje.

W drugim dniu rozprawy sala nie zmieniła się ani na jotę. Jest równie pełno — i równie „kobieco".

Na salę wchodzi Staś Zaremba. Jest to szczupły, wysoki — mimo swych 14 lat — chłopiec, ubrany w jasne ubranie sportowe. Staś przysięga, podnosząc prawą rękę do góry i powtarzając za przewodniczącym słowa roty.

Następnie zaczyna nieśmiało opowiadać. Nie pamięta kiedy jego matka została oddana do szpitalu umysłowo chorych. Nie wie, ile mógł mieć wtedy lat, w każdym razie chodził do szkoły powszechnej. Mieszkali przy ul. Potockiego, a w Brzuchowicach mieli willę. Pewnego lata przyszła do Brzuchowic Gorgonowa, która miała się nimi opiekować.

P r z e w.: Czy między Gorgonową a wami były jakieś niesnaski?

Ś w.: Były.

P r z e w.: Dlaczego?

Ś w.: Ja stałem po stronie siostry, a siostra chciała doprowadzić do zerwania między ojcem a Gorgonową. Ja się do tego nie mieszałem, ale Lusia już była starsza. Lusia mówiła, że ma obawę, że ojciec się ożeni, a przecież matka ich jeszcze żyje. Na tem tle powstawały niesnaski między Lusią a oskarżoną.

P r z e w.: Czy Lusia kiedy mówiła oskarżonej, aby zabrała się z domu?

Ś w.: Lusia mówiła wprost Gorgonowej, że Gorgonowa nie zostanie w Brzuchowicach, bo willa będzie ich. Na to oskarżona odpowiedziała: „zobaczymy, co z tobą wpierw będzie".

Staś zeznaje bardzo cicho i nieśmiało. Przewodniczący każe mu przynieść szklankę wody. Staś ma łzy w oczach.

Następnie odpowiada, że raz w czasie kolacji, na której był obecny lokator Zarembów Bielecki, Gorgonowa zaczęła się z nim kłócić, w co wmieszała się Lusia. Lusia powiedziała Gorgonowej: „Pani Brzuchowic nie dostanie, bo to nasze", ale Gorgonowa zwróciła uwagę, że jest przecież Musia. Lusia odpowiedziała, że Musia dostanie, ale Gorgonowa nie.

Gorgonowa podejrzewa Lusię.

Innym razem Lusia spóźniła się na lekcję muzyki; gdy telefonowano do nauczycielki, Lusi rzeczywiście tam nie było. Wtedy Gorgonowa powiedziała ojcu, że Lusia chodzi z chłopcami i że on nie powinien na to patrzeć. Gdy Lusia wróciła, ojciec zrobił jej awanturę. Wtedy Lusia zawołała koleżankę, która poświadczyła, że były w czytelni.

P r z e w.: Kiedy Lusia wyjechała do Szwajcarji?

Ś w.: W rok po urodzeniu Romy.

P r z e w.: Czy był jaki powód?

Ś w.: Lusia mówiła, że nie może być razem z Gorgonową.

P r z e w.: Jak z jednej strony Gorgonowa mówiła ojcu, że Lusia chodzi z chłopcami, to zdaje się i Lusia mówiła, że Gorgonowa przyjmuje obcych panów?

Ś w.: Tak, ale Lusia mówiła na początku. Później już ojciec sam wiedział.

P r z e w.: Czy ojciec nie mówił wam, że chciałby zerwać z oskarżoną

Ś w.: Ojciec mówił o tem Lusi. Stosunki między Lusią a Gorgonową psuły się coroz bardziej. Lusia, aby nie mieszkać razem z Gorgonową, dostała mieszkanie przy ul. Potockiego. Tam miała być jej wizytówka, aby Gorgonowa nie przychodziła.

P r z e w.: A dlaczego wyście raz wyjechali do Rymanowa?

Ś w.: To z powodu kłótni w Brzuchowicach. Chodziło o jakieś listy. Gorgonowa wtedy zaczęła się z ojcem kłócić, Myśmy wyszli do ogrodu i usiedliśmy na ławce. Słyszeliśmy, że jak m. in. Gorgonowa mówiła ojcu, że Lusia tak samo jak jej matka pojedzie na Kulparków, że ona podmawia ojca przeciw niej itd.

Ojcu było tego za dużo i zaraz bez pośrednio po tej kłótni ojciec zabrał Lusię do Lwowa, a potem do Obroszyna. Tam nie było gdzie mieszkać, więc byliśmy tylko dwa dni. P. Bielecki poradził, abyśmy wyjechali do Rymanowa. Tylko dlatego, aby nie być razem z Gorgonową.

30 grudnia.

P r z e w.: A jak to było 30 grudnia?

Ś w.: Wpierw wrócił ze dworca ojciec, a potem Lusia. Weszliśmy przez kuchnię do jadalni. W jadalni ojciec czytał „Naokoło Świata", a Gorgonowa, jakąś książkę. Lusia była wesoła i mówiła, że we Lwowie będzie jej wizytówka. Oskarżona była zla, tak że ojciec pytał jej, „coś tak nos na kwintę spuściła". Oskarżona wyszła z pokoju i zamknęła za sobą drzwi.

Gdy szedłem spać, Gorgonowa leżała w łóżku i czytała książkę. Nie była nakryta kołdrą pod szyję. Ojciec poszedł do swego pokoju i położył Musię u siebie na łóżku. — Ja poszedłem po wodę, bo ojciec musiał mieć na noc wodę do picia. Znowu przechodziłem przez pokój oskarżonej. Z dzbanka nalałem wody do szklanki, przyniosłem ojcu, a dzbanek został w jadalni na stole. Powiedziałem ojcu dobranoc, pocałowaliśmy się, i ja przeszedłem znowu przez pokój Gorgonowej. Gorgonowa była w koszuli kremowej. (Staś podchodzi do stołu, gdzie leżą koszule Gorgonowej i pokazuje podobną). Było to o godz. 7.30. Siedzieliśmy jeszcze kilka chwil z siostrą i oglądaliśmy „Naokoło Świata". Później Lusia poszła do swego pokoju. Ja poszedłem z nią. W pokoju było jasno. Powiedzieliśmy sobie dobranoc. Lusia położyła się spać, a ja poszedłem do jadalni i również położyłem się spać. Drzwi między jadalnią a hollem były uchylone. Do werandy drzwi zawsze się zamykało popołudniu, gdy ja wychodziłem z nartami. W tym dniu również drzwi były zamknięte.

P r z e w.: Gdyby ktoś chciał z zewnątrz wejść do hallu — czy mógłby wejść?

Ś w.: Nie, bo klucz tkwił od wewnątrz.

Skowyt psa.

Wracając do owego wieczoru, Staś opowiada, że słuchał radja. Przed zaśnięciem widział przez szparę w pokoju oskarżonej światło. Gdy zasnął, zbudził go skowyt psa. Wstał — i chciał wyjść. W hollu zobaczył jakąś postać. Zobaczył kogoś w kołnierzu futrzanym. Myślał, że to Lusia, ale postać ta była większa. Znikła w kierunku werandy. Na drzewach był śnieg, więc było jasno.

P r z e w.: A dlaczego Staś nie wszedł do hollu?

Ś w.: Nie zdawałem sobie sprawy, co robię. Byłem przestraszony. Pobiegłem do pokoju siostry. Było ciemno, ale odblask śniegu rozjaśniał mrok. Pamiętam, że krzyczałem „Lusia zamordowana". Gdy weszła Gorgonowa do pokoju, gdzie leżała Lusia, była ubrana w bronzowe futro i w pantofle. Oskarżona — zdaje się — stanęła tylko na progu. Ja pobiegłem po lampę. Była to mała lampa kuchenna, więc ojciec przyniósł swoją dużą. Gdy zobaczył — co jest — począł wołać: doktora, wody! Służąca poszła po wodę, a Gorgonowa po doktora. Myśmy zostali. Nagle przyszedł ogrodnik. Ogrodnik już wiedział, że Lusia nie żyje i płakał. Ogrodnik poszedł na posterunek, później zaś i ja za nim poszedłem. Gdy wróciliśmy, lekarza jeszcze nie było. Żandarm jeszcze także nie przychodził. Nie wiem kto z nich pierwszy przyszedł. Doktor stwierdził śmierć i powiedział, że Lusia została zabita godzinę lub dwie wcześniej i że to zrobił ktoś z domowników.

Na śladach.

Poszliśmy oglądać ślady, gdy przyszedł żandarm wojskowy. Zobaczyliśmy ślady do basenu, z basenu do werandy, przez którą wchodzi się do pokoju oskarżonej.

Później poszliśmy do piwnicy, ale tam nikogo nie znaleźliśmy. Żandarm poszedł zatelefonować na policję. Zbudziła się Musia i zaczęła płakać. Poszedłem ja i oskarżona. Gdy siedzieliśmy z Romą, Gorgonowa powiedziała: „A widzicie, ja mówiłam, że tu niebezpiecznie".

Świadek zeznaje, że gdy go później zawezwano na posterunek, widział, jak Gorgonowa wycierała coś na podłodze. Na posterunku trzymano go aż do 11-tej rano.

Najważniejsze szczegóły.

P r z e w.: Komu Staś powiedział pierwszy raz, że ta postać, którą widział, to jest Gorgonowa?

Ś w.: Kom. Respondowi i wywiadowcy.

P r z e w.: Jeszcze jedno. A kto przyniósł wodę?

Ś w.: Tak, ktoś przyniósł w miednicy. Zdaje się, że służąca.

Przewodniczący pyta się, czy świadek się dotykał zakrwawionemi rękami ściany, bo pokazało się w daktyloskopijnem badaniu, że to ślady jego rąk.

Ś w.: Nie pamiętam czy się dotykałem.

P r z e w.: A jak był dr. Csala, to co się stało z oskarżoną?

Ś w.: Stała obok, ale wychodziła do sypialni ojca. Później się dowiedziałem, że oskarżona chodziła po wodę i że nie mogąc drzwi otworzyć — wybiła szybę. Ale to zdaje się wyczytałem.

P r z e w.: Czy to prawda, że Lusia miała u siebie listy, pisane do Gorgonowej przez obcych mężczyzn?

Ś w.: Tak. Nosiła je zawsze w torebce.

P r z e w.: A dlaczego później Gorgonowa już nie była gospodynią?

Ś w.: Było to w lecie. Jak ojciec wyjechał do Warszawy, to myśmy dostawali źle jeść. Więc ojciec zaczął dawać pieniądze Lusi.

P r o k.: Czy pan widział kiedyś jakiegoś obcego mężczyznę u Gorgonowej?

Ś w.: Tak. Raz w lecie przyjechał jeden pan. Jak on tam był — miał przyjechać ojciec. Powiedzieliśmy oskarżonej, że ojciec idzie. Wtedy Gorgonowa wypuściła go tylną furtką.

P r o k.: Jak było z kluczami do bram?

Ś w.: Jeden klucz miał tatuś, drugi ogrodnik. Trzeciego klucza nie było. Do małej furtki klucz wisiał na gwoździu.

P r o k.: A ten dźagan świadek kiedyś widział?

Ś w.: Tak. Był w domu od dawna.

Pytania obrony.

Dr. A x e r: Kiedy pokazała Lusia panu listy, pisane do Gorgonowej?

S t a ś: W lecie. Później już tych listów nie było.

Dr. A x e r: Czy pan widział, że służąca wzięła lampę Gorgonowej i że nalewała tam naftę?

S t a ś: Czy nalewała nie wiem, ale że brała widziałem.

Dr. A x e r: Wróćmy do owej nocy. Jak była zwrócona owa postać, którą pan widział?

S t a ś: Jedne i drugie drzwi były uchylone, gdy ta postać wychodziła. Była zwrócona bokiem. Rysy widziałem, a później dopiero uprzytomniłem sobie, że to była Gorgonowa.

Dr. A x e r: A kiedy panu przyszło na myśl że to jest Rita?

S t a ś: Byłem w jadalni w jakieś dwie godziny po zajściu. Leżałem wtedy na kanapie.

Zeznania arch. Zaremby.

Po przerwie południowej rozprawa zaczyna się o godz. 12.30

Przewodniczący na wstępie oświadcza oskarżonej, że może oświadczyć się na zeznania każdego świadka.

Gorgonowa nic nie odpowiada.

Wchodzi na salę świadek Henryk Zaremba. Mężczyzna raczej niski, ubrany w czarne, marynarkowe ubranie. Głowa siwa, z dużą łysiną. Stoi przed trybunałem, założywszy ręce z tyłu.

Ożeniłem się, mówi, ale żona wkrótce zachorowała nerwowo. Początkowo dziećmi opiekowała się siostra cioteczna, a później dzieci zamieszkały razem ze mną. Ponieważ prowadziłem gospodarstwo kawalerskie, było mi źle z dziećmi. Potrzebowałem gospodyni. Wtedy poznałem Gorgonową. Powiedziałem jej, że my się jeszcze nie znamy, zobaczymy więc, może nam stosunek ułoży się z czasem inaczej. Oskarżona wprowadziła się więc do Brzuchowic, gdzie mieszkały już dzieci.

Pieniądze na utrzymanie dawałem Gorgonowej. Na zimę sprowadziliśmy się do Lwowa.

Lusia i Gorgonowa.

Z dziećmi początkowo Gorgonowa obchodziła się dobrze, ale gdy miała przyjść na świat Roma, zaczęło się wszystko zmieniać na gorsze.

Jeśli chodzi o plany małżeńskie to przedewszystkiem chodziło mi — mówi Zaremba — o Romę. Chciałem, aby to była przedewszystkiem moja córka.

P r z e w.: Pan wyjeżdżał z Gorgonową do Krakowa?

Ś w.: Tak. Ja jechałem na Zjazd budowlany, a Gorgonowa mi towarzyszyła. W drodze powrotnej Gorgonowa powiedziała mi, że musi upozorować przed dziećmi ich współżycie. Oświadczyła dzieciom, żeśmy się pobrali, ale dzieci nie wierzyły.

P r z e w.: Jak oskarżona odnosiła się do dzieci.

Ś w.: Przedewszystkiem odnosiła się źle do córki. Lusia była bardzo trudna do prowadzenia. Rozumiała wszystko bardzo dobrze.

P r z e w.: Czy Lusia mówiła panu o tem, że do Gorgonowej przychodzą mężczyźni?

Ś w.: Raczej nie, bo mówiła, że mi nie chce robić przykrości. Dopiero później dowiedziałem się więcej o tych pokątnych znajomościach.

P r z e w.: Oskarżona robiła panu wyrzuty z powodu jakiejś biuralistki?

Ś w.: Bardzo często robiła mi o nią awantury, ale niesłusznie, bo to była tylko dobra siła, która mi prowadziła korespondencję, z związku z interesami w Warszawie.

P r z e w.: Ale pan także robił jej wyrzuty z powodu przyjmywania mężczyzn.

Ś w.: Tak. Zwróciłem jej uwagę, aby tego nie robiła. Sam raz widziałem obcego, raz dostałem anonim, a raz powiedziała mi służąca, to znowu Lusia i t. d.

P r z e w.: Więc Lusia tylko dlatego była źle usposobiona do Gorgonowej?

Ś w.: Tak, ona chciała, aby oskarżona nie narażała domu na wstyd.

Przed zerwaniem.

P r z e w.: Czy to jest prawdą, że pan dążył do zerwania swego stosunku z Gorgonową?

Ś w.: Tak. Gorgonowa w codziennem życiu krzywo patrzała na moje dzieci, a to mnie bolało. Gdy jej zwracałem uwagę, powiedziała, że dzieci muszą się do niej zastosować. Później się już godziła na rozejście, ale chciała zabrać dziecko, na co myśmy się nie chcieli zgodzić, bo dziecko kochaliśmy bardzo. O pieniądze mi zupełnie nie chodziło. Dzieci mi były droższe nad pieniądze.

P r z e w.: Czy Lusia mówiła panu wprost, że ten stosunek z Gorgonową zlikwidować?

Ś w.: Tak, często rozmawialiśmy o tem, ale mnie nie trzeba było namawiać. Rozmawialiśmy zawsze z córką po przyjacielsku. Ja się jej radziłem.

P r z e w.. Czy oskarżona nie skarżyła się przed panem, że powodem rozluźniania się waszego stosunku jest Lusia?

Ś w.: Wprost nie. Ale stawała się coraz bardziej dla Lusi niedobra. Gdy mieliśmy wyprowadzić się na Potockiego, mówiłem dzieciom, że to będzie ich. Ale święta mieliśmy spędzić razem w Brzuchowicach.

Wtedy stała się tragedja.

Zaremba zaczyna opowiadać wypadki owej smutnej nocy.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Jutro rano będą zeznawać dalsi świadkowie.

Uczczenie 30-letniej działalności prof. Benesic'a.



W niedzielę, dnia 24 kwietnia, o godz. 4-ej popoł., odbyła się w sali Rady miejskiej Akademja z okazji 30-lecia pracy literackiej prof. Benesica. Prof. Benesic przetłumaczył na język chorwacki około 50 dzieł polskich, w czem 23 sztuki teatralne. Prócz tego niestrudzenie pracował na polu zbliżenia narodów słowiańskich. — Zdjęcie przedstawia prof. Benesica (X) z posłem Jugosławji, p. Lazarevitsem na Akademji.

KRONIKA

KWIECIEŃ
26
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Kleta
Gr.-kat. Artemona
Wschód słońca g 4 m 17
Zachód „ g 18 m 50
Długość dnia g 14 m 33

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Wtorek, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Faust".

Środa, 26 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto".

Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Faust".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Mezaljans".

Środa, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy".

Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Mezaljans".

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 26 bm., teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.

Środa, 27 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".

Czwartek, 28 bm., teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.

Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".

Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".

Teatr Wielki. Jutro (środa), 27 b. m., amerykańska sztuka p. t. „Czarne Ghetto" („Wszystkie dzieci Boga mają skrzydła"), pióra najgłośniejszego współczesnego pisarza nowego kontynentu, Eugenjusza O'Neilla. Autor z właściwą sobie wnikliwością porusza aktualny problem walki przeciwstawnych sobie kolorem ras — czarnej z białą, dając ogromnie ciekawe widowisko. Inscenizacja p. Wiercińskiego, dekoracje p. Pronaszki, muzyka p. Górzyńskiego. Grają pp.: Kuncewiczówna, Wiercińska, Czajkowska, Martini, Krasnowiecki, Damięcki, Peliński, Wojdan, Połoński, Woszczerowicz.

Opera. Imponujące przepiękną wystawą, nową inscenizacją i fascynujące oryginalną interpretacją muzyczną przedstawienie „Fauta" powtarza opera dziś, we wtorek, 26 b. m. mimo znacznych kosztów po cenach popularnych (od 1 do 5 zł.) w niezmienionej obsadzie. — W czwartek 28 bm. gościnnie wystąpi w partji Małgorzaty p. Bożenna Jarońska młoda niezwykle utalentowana śpiewaczka, obdarzona pięknym, lirycznym sopranem i ujmująca aparycją sceniczną. — Przedsprzedaż biletów w Małop. Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7, oraz w kasie Teatru Wielkiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś (wtorek), 26 bm. bardzo interesująca sztuka angielskiego pisarza G. B. Shawa p. t. „Mezaljans". Komedja ta obfituje w szereg fascynujących, charakterystycznym angielskim humorem, momentów, które wywołują na widowni burzę oklasków. Grają pp.: Bohdańska, Łozińska, Życzkowska, Kondradt, Krzemieński, Machalski, Peliński, Stępowski i Woszczerowicz. Reżyserja p. Wiercińskiego, dekoracje p. O. Rexa. — Jutro (27 bm.) „Roxy".

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Jej ekscelencja miłość".
CHIMERA: „Dixiana" z Bebe Daniels.
KORERNIK: „Przygoda miłosna".
LEW: „Wszystko dla dziewczynki".
MARYSIEŃKA: „Przygoda miłosna".
OAZA: „Miłość w pustyni".
PALACE: „Szanghaj Express".
PAN: „Małżonek wbrew woli".
PROMIEŃ: „Triumf miłości".
SŁOŃCE: „Ostatni romans".
STYLOWE: „Nibelungi" oraz „Zemsta Krymhildy"

Dalsze obrady nad budżetem m. Lwowa.

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji budżetowej Rady m., budżety fundacji Ducheńskiego, fundacyj stypendyjnych i fundacyj nieaktywowanych referował r. Uwiera. Po przedstawieniu szczegółowych pozycyj budżetu, referent wniósł, aby lewe skrzydło Zakładu Ociemniałych przy ul. św. Zofji, które obecnie jest opróżnione, użyte zostało na zakład dla ciemnych starców.

Zkolei budżet fundacji Bilińskich referował ks. Łopatyński. Oba budżety bez dyskusji przyjęto.

Z porządku dziennego budżet rzeźni miejskiej i torów dojazdowych referował r. Maksymowicz, który po przedstawieniu poszczególnych pozycyj budżetu wniósł, aby sprawę uregulowania cen lodu pozostawić komisji rzeźnianej, któraby mogła w ciągu kilku dni ceny te uregulować bez odnoszenia się do innych czynników.

Budżet Zakładu Gazowego Miejskiego referował r. dr. Rosenkranz, który wniósł, aby prezydjum miasta rozpoczęło pertraktacje z firmą „Gazolina" dla uzyskania odpowiedniej redukcji cen gazu, z uwzględnieniem istotnych kosztów produkcji gazu, jakoteż o uzyskanie odpowiedniego udziału firmy „Gazolina" w kosztach rozszerzenia konsumcji gazu w obrębie miasta. W dyskusji wszyscy zgodnie podkreślali konieczność dążenia do obniżenia cen gazu. Odpowiedzi udzielali inż. Matzke, dyr. inż. Żardecki i dr. Rosenkranz.

Budżet Miejsk. Zakł. Elektrycznych referował r. Süsser.

Terminy egzaminów dojrzałości w seminarjach.

Piśmienny egzamin dojrzałości dla uczniów zwyczajnych i eksternistów seminarjów nauczycielskich tutejszego Okręgu Szkolnego odbędzie się w terminie wiosennym 1932 r. w dniu 17 maja i w dniach następnych. Egzamin piśmienny w Państwowych Kursach Nauczycielskich we Lwowie i w Seminarjum Ochroniarskiem we Lwowie odbędzie się w dniu 20 czerwca i w dniach następnych. Początek egzaminu w każdym dniu o godzinie 8-mej rano.

Dla eksternistów będą w bieżącym roku czynne państwowe komisje egzaminacyjne w następujących zakładach: 1) Rzeszów: Państwowe seminarjum nauczycielskie męskie; 2) Przemyśl: I Państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie; 3) Lwów: II Państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie; 4) Lwów: Państwowe seminarjum nauczycielskie męskie; 5) Tarnopol: Państwowe seminarjum nauczycielskie męskie; 6) Stanisławów: Państwowe seminarjum nauczycielskie męskie; 7) Sanok: Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie; 8) Tarnobrzeg: Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie; 9) Lwów: Prywatne seminarjum nauczycielskie koedukacyjne im. Bol. Prusa; 10) Lwów: Prywatne seminarjum nauczycielskie U. P. T.

Tragiczne skutki samowoli.

Brzeżany, 25 kwietnia. (PAT). W dniu 24 bm. wskutek wybuchu granatu wrzuconego przez nieznanego narazie sprawcę do rozpalonego w lesie obok Mieczyszczowa ogniska, ponieśli śmierć dwaj chłopcy, a to 9-letni Michał i 13-letni Iwan Sawczukowie, zaś ojciec ich Włodzimierz i 7-letni brat, wszyscy z przysiółka Małachów odnieśli ciężkie obrażenia i przewiezieni zostali w stanie beznadziejnym do szpitala w Brzeżanach. Powyższy wypadek miał miejsce w chwili przechodzenia wymienionych obok ogniska, do którego nieznany narazie chłopak ze swawoli wrzucił znaleziony granat z czasów wojny. Dochodzenia w toku.

„Kościuszko pod Racławicami". W dniu Święta państwowego t. j. 3-go Maja zobaczymy urządzone staraniem Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Trzeciego Maja — na boisku 14-go Pułku Ułanów na Jałowcu — wspaniałe widowisko plenerowe „Kościuszko pod Racławicami" w nowej inscenizacji Tadeusza Leszczyca. W oryginalnem tem przedstawieniu wezmą udział nieprzeliczone zastępy piechoty, kawalerji i artylerji z 3-ma orkiestrami wojskowemi na czele, oraz liczni artyści dramatyczni, banderja wiejska i chóry mieszane. Do najefektowniejszych należeć będzie obraz „Bitwa pod Racławicami", uplastyczniający całą grozę ówczesnej bitwy, efekt walk piechoty i szarż kawaleryjskich.

Widowisko to odbędzie się we wtorek dnia 3-go maja br o godz. 4-tej popołudniu. Czysty zaś dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony jest na Dar Narodowy 3-go Maja.

Hojny ofiarodawca. Pan Stanisław hr. Badeni złożył kwotę 1000 złotych na Dar Narodowy 3-go Maja. Zaznaczamy, że szlachetny ten ofiarodawca co roku pamięta o Towarzystwie Szkoły Ludowej. Za cenny ten dar Towarzystwo Szkoły Ludowej przesyła ofiarodawcy staropolskie „Bóg zapłać".

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Szyb naftowy Elżbieta V,** własność firmy J. Schmer w Krygu, dowiercił po 70 dniach roboczych w głębokości 436 metrów produkcję ropy w ilości 3.000 kg. dziennie. Szyb ten można zaliczyć do wierceń pionierskich.

STRYJ. **Zamach samobójczy.** Inspektor policji gminnej w Skolem, Kazimierz Motvka, liczący lat 61, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z karabinu, odnosząc śmiertelną ranę. Kula przeszyła policzek i urwała całą dolną szczękę. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Stryju. Powód samobójstwa na razie nieznany.

STANISŁAWÓW. **Wypadek motocyklowy.** Porucznik 6 dywizjonu artylerji konnej w Stanisławowie, Wagner, jadąc motocyklem w towarzystwie porucznika Nagórskiego, w czasie wymijania wozu na ulicy Kazimierzowskiej stracił panowanie nad maszyną, która wpadła do rowu. Porucznik Nagórski doznał lekkich obrażeń, a po opatrunku w szpitalu, odwieziony został do domu. Porucznik Wagner wyszedł z wypadku bez szwanku.

PRZEMYŚL. **Wyrok w sensacyjnej aferze.** Sąd okręgowy w Przemyślu na rozprawie tajnej skazał w sobotę Stefanję Jasnogórską, oskarżoną o stręczenie do nierządu, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem.

Obrady w sprawach naftowych.

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Izby przemysłowo - handlowej dalsze obrady Syndykatu Przemysłu Naftowego z producentami, w których wzięli udział producenci niezależni oraz Zrzeszenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. W wyniku pertraktacyj zobowiązał się Syndykat Przemysłu Naftowego doręczyć delegatom producentów zebrane dotychczas materjały cyfrowe, dotyczące kalkulacji cen ropy naftowej, wobec czego obrady zostały przerwane. Najbliższe dni poświęcone zostaną rozpatrywaniu materjałów przez producentów, poczem przewodniczący, prezes Długosz, zwoła następne wspólne posiedzenie.

Walne zebranie
Zaw. Związku Pracowników Ubezp. Społ., Oddz. Lwów.

Zawodowy Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce Oddział we Lwowie, odbył w dniu 20 bm. doroczne Walne Zebranie członków, na którem udzielono absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi oraz dokonano wyboru nowych Władz Związku w następującym składzie: prezes Jan Kriwald, członkowie Zarządu: Schuld, Karaczewska, Burak, Woś, Markowski, Szpojankowski, Rychłowski, Fruga, Łesyszyn, Górnik, Gąsior, Kruszelnicki, Bisanz, Langiewicz, Stawski i Klimkowicz.

Oprócz tego uchwalono wyrazić podziękowanie dr. Józefowi Marczyńskiemu za życzliwe ustosunkowanie się do spraw Związku, oraz uprosić pp. Bronisława Chombakowa dyr. Kasy Chorych we Lwowie i dr. Jana Szumskiego, komisarza okręgowego Związku Kas Chorych, o dalsze poparcie dla Związku.

Związek Strzelecki a wychowanie obywatelskie.

W społeczeństwie naszem, zwłaszcza wśród starszej generacji, tkwi głęboko zakorzenione błędne pojęcie, jakoby Związek Strzelecki był organizacją o charakterze wyłącznie wojskowym. Pojęcie takie wypływa ze znajomości jedynie historji i dziejowej roli, jaką odegrał „Strzelec" w latach niewoli, gdy jako organizacja wojskowa przygotowywał liczne kadry młodych patrjotów-zapaleńców do czynnej walki z zaborcami.

Należy sobie uświadomić, że dziś po odzyskaniu Niepodległości rola i kierunek pracy w Związku Strzeleckim uległy wybitnej zmianie. Praca Związku polega na wychowaniu fizycznem, wychowaniu obywatelskiem i przysposobieniu wojskowem, rolniczem i samorządowo-spółdzielczem, jednem słowem na przygotowaniu młodego pokolenia do wzięcia czynnego udziału z życiem państwowem i społecznem. Z tych uzupełniających się kierunków wychowania największą troską Zw. Strzeleckiego jest wychowanie obywatelskie na co władze Związku kładą szczególny nacisk i zagadnieniu wychowania obyw. poświęca się dziś dużo uwagi na zjazdach i obradach oraz w czasopismach Zw. Strzel.

Rzec można śmiało, że Zw. Strzel. obok związków i stowarzyszeń pracujących na polu oświaty pozaszkolnej jest najgłówniejszym czynnikiem, który ujmuje szerokiemi ramami programu wychowania obywatelskiego ponad 300 tysięcy młodzieży wsi i miast, która po opuszczeniu niższych przeważnie szkół pracuje zawodowo albo na roli.

Wychowanie wyniesione ze szkół wiejskich czy niższych miejskich wymaga bezwzględnie uzupełnienia wychowaniem ideowem, bo jakąż wartość przedstawiałaby młodzież, puszczona samopas w życie, żyjąca tylko chlebem, bez żadnych ideałów i nierozjaśnionych poglądów na przejawy życia społecznego i państwowego. Łatwo się domyśleć, gdzie znalazłyby ujście temperament i energja młodzieży. Ustrój demokratyczny naszego Państwa wymaga nowego typu obywatela, świadomego swych obowiązków i powinności względem Państwa. Ileż dzisiaj mamy obywateli, którym brak wychowania obywatelskiego, ulegających wpływom niezdrowej demagogji, niezdolnych do twórczej pracy z całem społeczeństwem. Obywateli takich już w młodym wieku cechuje pessymizm, nieposzanowanie praw, a w późniejszym wieku niezaradność życiowa. Zbytecznem jest omawiać szerzej, że nieujęta w kadry wychowania obywatelskiego młodzież, ulega dalszym złym wpływom, stanowiąc czasem przykry i niepożądany dla Państwa element społeczny.

Zasięg pracy w dziedzinie wychowania obywatelskiego jest ogromny, począwszy od wpajania podstawowych wiadomości o Państwie i poznania historji Ojczyzny. Praca ta ogniskuje się w świetlicach strzeleckich, gdzie wre gorącem tętnem życie młodych, których skala zainteresowań jest ogromna, począwszy od aktualnych zagadnień społeczno-państwowych, osobistych, aż do głębokich problemów filozoficznych, do kórych przystępują z zapałem i odwagą.

Specjalni instruktorzy prowadzą fachowe wykłady rolne, urządzane są konkursa rolnicze itp. Młodzież strzelecka przysposabia się do walki z plagami społecznemi: pijaństwem, nieposzanowaniem cudzej własności i warcholstwem społecznem, oraz zapoznaje się z życiem praktycznie ażeby wyrobić w niej zaradność tak potrzebną w życiu jednostki. Ażeby praca wychowania odbywała się na platformie realnego życia, urządzane są liczne kursa dla kierowników świetlicowych, referentów wychowania obywatelskiego, przysposobienia rolnego, kursa dla strzelców, przygotowujące do egzaminów szkolnych i wiele wiele innych.

Obok wychowania obywatelskiego kroczy z szerokim rozmachem w fachowe programy ujęte wychowanie fizyczne w myśl zawołania: „w zdrowem ciele zdrowy duch". Że wychowanie fizyczne w Zw. Strzel., stanęło na wysokości zadania świadczą o tem wyniki osiągane przez strzelców w zawodach sportowych. Troska o dobro Państwa i jego całość nakazuje przygotowanie młodych kadr młodzieży do ofiarnej pracy i składania ofiary — w razie konieczności gdy zajdzie potrzeba nastawić piersi w obronie granic Rzeczypospolitej — z życia. Do tego zdąża wychowanie wojskowe. Związek Strzelecki wychowuje typ wartościowego obywatela żołnierza biorącego udział w pracy państwowo-twórczej a przykładem mu jest promienna postać założyciela i komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zjazd Rady Głównej Związku Inwalidów.

W dniu 8 maja b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Głównej Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Na zjeździe omówione zostaną sprawy zaopatrzenia inwalidów w związku z ostatnią nowelą do ustawy inwalidzkiej, sprawy koncesyj, oraz szereg spraw organizacyjnych. W ostatnich dniach około 400 hurtowni tytoniowych otrzymało z dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego wymówienie koncesyj; wśród tych koncesjonarjuszy znajduje się znaczna ilość inwalidów wojennych.

Prawdopodobnie, wobec obecnej sytuacji ogółu inwalidzkiego, Rada Główna zwoła do Warszawy w najbliższym czasie walny zjazd delegatów Związku.

Front młodego pokolenia.

Ideologja i zadania „Legjonu Młodych".

Z kół młodzieży skupionej pod sztandarem „Legjonu Młodych" otrzymujemy pełne świeżej wiary i zdrowych koncepcyj — myśli, któremi dzielimy się z naszymi Czytelnikami z radością.

Wśród piętrzących się trudności na jakie napotykają wszyscy, którzy demagogji anarchicznego krytycyzmu przeciwstawiają zdrową myśl pracy dla Państwa, Akademicki Związek „Legjon Młodych" przystąpił do organizowania oddziałów na prowincji, ażeby hasła przezeń głoszone odbiły się donośnem echem tam wszędzie, gdzie tkwi w duszach umiłowanie Polski i pragnienie dźwignięcia jej na wyżyny doskonałości przez poświęcenie się dla Państwa.

Ruch młodzieży zgrupowanej w „Legjonie" potężnieje. Szeregi członków i sympatyków jego rosną z dnia na dzień. Wystarczą więc dwa lata tak rzetelnej pracy jak dzisiejsza i tak wyjątkowo silnego tempa rozwoju, jak to, które obserwujemy, a żerująca na afektach ludzkich młodzież endecka będzie musiała opuścić zajęte przez nią bastjony.

Ostatnio mamy do zanotowania niezmiernie pocieszające fakty. Oto, dzięki inicjatywie i wysiłkowi niektórych jednostek, stworzono oddziały „Legjonu Młodych": w Borysławiu, Jarosławiu, Gródku Jagiell., Brzeżanach, Tłumaczu, Nadwórnej, Przeworsku, Przemyślu i innych miastach. Entuzjazm, towarzyszący początkowym etapom pracy, pozwala nam pogodnie spojrzeć w przyszłość. Poważny odłam młodzieży nie chce już dawać posłuchu sypiącym się z ust „narodowców" apelom, które pozostają tylko pustym dźwiękiem. Dobrze, że znaleźli się wśród młodych tacy, których nie oszołomił stek frazesów, który obrawszy sobie prosty plan, konsekwentnie idą do jego realizacji. P o l s k a-M o c a r s t w o oto cel „Legjonu Młodych". Młoda brać legjonowa rywalizuje nie na laski, nie siłą bicepsów, napinanych przeciw mniejszościom, lecz — pracą.

„Legjon Młodych" buduje Polskę, wolną od zmory wszelkiego wyzysku. Całym zapałem młodzieńczym zwraca się przeciw fałszywej demokracji i podziałowi społeczeństwa na klasy. W przyszłej Polsce rządzić będą ludzie silni, nieugięci, o stalowej sprężystości woli. Każdy obywatel szczycić się będzie, że narówni z wszystkimi pracuje, że w swoim wysiłku nie jest odosobniony, gdyż społeczeństwo całe opanowane chęcią wznoszenia Polski kulturalnej, Polski zachodnio-europejskiej, porządnej, czystej, radosnej, utworzy jedno ciało i jeden duch.

Kto zna „Legjon Młodych", poczuje sympatję do „szaleńców", godnych następców ofiarników krwi z r. 1914 do 1920, ruszających w bój wbrew poglądom „rozsądnych", walczących o Polskę pomimo niechęci, drwin, szyderstw, niedostatku. Dziś „Legjon Młodych" dopiero wrasta w życie. Trzeba mu pomóc.

Niech społeczeństwo polskie nie szczędzi wysiłków w ułatwieniu mu osiągnięcia zamierzonego celu. Do pracy w „Legjonie Młodych" stają wszyscy: inteligent i robotnik. Czas najwyższy przygotować grunt organizacjom młodych. W każdem mieście powinien powstać L. M. Jeśli od przyszłości mamy spodziewać się odprężenia tego, co nad nami ciężarem kryzysu zawisło, uczmy młodzież, brońmy ją przed płyt kością tanich mamideł endeckich i niebezpieczeństwem komunizmu.

„Legjon Młodych" zdał egzamin życiowy z wynikiem pomyślnym. Oceniwszy owoce jego poczynań, prowadźmy dzieło naprzód. Chętnych kierujmy do Komendy Okręgu Lwów, Czarnieckiego 7, gdzie na żądanie otrzymać można materjały propagandowe i bliższe informacje, jak zabrać się do organizowania oddziału.

Sądzimy, że nikt ze zdrowo myślących Polaków nie odmówi „L. M." poparcia, jeśli w sile i karności Polski widzi jej ostoję w przyszłości.

Kost.

Uroczystości Moniuszkowskie we Lwowie.

Małopolski Związek Towarzystw muzycznych i śpiewaczych we Lwowie łącznie z Kasynem i Kołem literackiem podjęły inicjatywę urządzenia we Lwowie uroczystości Moniuszkowskich, które odbędą się w dniach 4 i 5 czerwca w całej Polsce ku uczczeniu 60-lecia rocznicy zgonu Stanisława Moniuszki. Celem utworzenia Komitetu obchodu odbyło się w ub. sobotę w Kasynie i Kole lit. rat. zebranie reprezentantów lwowskich stowarzyszeń i instytucyj muzycznych, świata artystycznego, miasta, kuratorjum, wojskowości oraz prasy lwowskiej.

Obrady zagaił im. Kasyna prez. Antoniewicz, poczem prez. Związku Małop. Tow. muzycznych i śpiewackich Tadeusz Höflinger przedstawił program obchodu w Warszawie, a następnie zaprosił zebranych o wypowiedzenie się co do programu lwowskiego i na terenie Małopolski.

Szkic projektu podał prez. dr. Czerny, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos im. Tow. Muzycznego prez. Dembowski i dyr. Sołtys, im. Tow. Przyjaciół Muzyki prof. Groer, dyr. teatrów miejskich Horzyca, wizyt. Koziara, mjr. Klink, prez. Tow. chórów włościańskich Bartosiński i in. Po ustaleniu głównych wytycznych obchodu, który będzie miał przedewszystkiem na celu propagandę dzieł wielkiego mistrza i twórcy opery narodowej wśród najszerszych sfer, zebrani ukonstytuowali się w Komitet wykonawczy, który zajmie się szczegółowem ustaleniem i przygotowaniem programu.

Nadmienić należy, że zostanie on postawiony na wysokim poziomie artystycznym i da sposobność poznania najcenniejszych a także i mało dotychczas spopularyzowanych utworów Stanisława Moniuszki.

Zjazd uzdrowisk polskich.

Hasłem naczelnem: obniżka cen.

W dniu 23 b. m. odbył się w Warszawie walny zjazd Związku Uzdrowisk Polskich, w którym wzięli udział przedstawiciele kilkudziesięciu uzdrowisk z całego kraju.

Na Zjazd przybył wiceminister skarbu, p. Starzyński, oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obradom przewodniczył prezes Jarosz z Truskawca.

Wicemin. Starzyński wygłosił na zjeździe przemówienie, zapewniając o życzliwości Rządu dla rozwoju polskich uzdrowisk, oraz podkreślając potrzebę regulacji cen w uzdrowiskach i wzmocnienia propagandy. W sprawie szeregu postulatów Zw. Uzdrowisk, wicemin. Starzyński przyobiecał wszechstronne i życzliwe ich rozpatrzenie. Następnie przemawiali: dr. Skórczewski (Krynica), dr. Kaden (Rabka), burmistrz Górzyński (Otwock) i inni. W przemówieniach poruszano sprawy podatkowe, sprawy funduszu inwestycyjnego, oraz projekty organizacyjne. Obrady poświęcone były przedewszystkiem sprawie ujednostajnienia akcji w kierunku jaknajdalej idącej obniżki cen w uzdrowiskach, oraz sprawie walki z wyjazdami do uzdrowisk zagranicznych. Na czele nowoobranego zarządu stanął dotychczasowy prezes, p. Jarosz.

Sanatorjum Kasy Chorych nie będzie sprzedane.

Pogłoski, jakie pojawiły się w prasie o sprzedaży Sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie, przy ul. Kurkowej, nie odpowiadają prawdzie. Kierownictwo Kasy Chorych ani z Metropolitą Szeptyckim ani też z żadnymi innymi oferentami nie pertraktowało i nie pertraktuje o sprzedaż Sanatorjum, które prowadzone będzie nadal we własnym zarządzie. (PAT.)

Ogólno-polski Zjazd i zawody fryzjerów we Lwowie.

Z okazji Ogólno-Polskiego Zjazdu cechów fryzjerskich, mającego w czerwcu br. w czasie trwania Targów Wschodnich obradować, odbędzie się w ich ramach z inicjatywy Centralnego Związu cechów fryzjerskich R. P. w Warszawie, który reprezentuje przeszło 23.000 zakładów i 70.000 pracowników, siedmiodniowy konkurs sztuki fryzjerskiej i kosmetycznej. Na cele połączonego ze zjazdem konkursu Targi Wschodnie oddały najobszerniejszą salę w jednym z najbardziej pojemnych i reprezentatywnych pawilonów, organizując równocześnie w przyległych ubikacjach specjalną grupę przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego i innych działów wytwórczości związanych bezpośrednio z fryzjerstwem i kosmetyką. Liczne i wysokie nagrody tak pieniężne, jak i honorowe, ściągną poważny zastęp współzawodników na ten konkurs, stanowiący dużą atrakcję dla fachowców i zwiedzającej publiczności, zwłaszcza dla pań, które skorzystają ze sposobności, aby zapoznać się z nowemi arcywzorami kunsztu i techniki fryzjerskiej.

Wykłady radjowe dla abiturjentów gimn.

Pragnąc ułatwić abiturjentom szkół średnich ogólnokształcących należyty wybór studjów w wyższych uczelniach lwowskich, Towarzystwo kultury akademickiej, w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego, zorganizowało serję wykładów radjowych, które w liczbie ogólnej 10 będą nadane przez Rozgłośnię lwowską, w czasie od dnia 25 do 29 kwietnia br. włącznie.

Każdy wykład trwać będzie 15 minut, na każdy dzień przeznaczone będą dwa wykłady, czyli każda audycja trwać będzie pół godziny. Audycje rozpoczynać się będą o godz. 12 min. 10.

Wykłady wygłoszą P. p.

Wtorek 26 kwietnia prof. dr. Ludwik Ehrlich — z wydz. prawa U. J. K. — Prof. dr. Zygmunt Czerny — z wydz. humanist. U. J. K.

Środa 27 kwietnia prof. dr. Stanisław Niemczycki — z Akademji Medycyny Weterynar. — Rektor dr. Kazimierz Ciesielski — z Wyższej szkoły handlowej.

Czwartek 28 kwietnia prof. dr. Kacper Weygel — z Politechniki. — Prof. dr. Juljan Tokarski — z Politechniki.

Piątek 29 kwietnia P. Ryszard Opałek — „O związkach ideowych na terenie akademickim".

P. Karol Mirek — na temat „Zagadnienia samopomocowe i kulturalne w życiu akademickiem".

Opieka nad zwierzętami.

Ustawa o ochronie zwierząt, która weszła ostatnio w życie, wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach w tym zakresie.

M. in. sądy grodzkie rozstrzygać będą tylko sprawy dotyczące szczególnego dręczenia zwierząt, jak używanie ich do doświadczeń, dokonywanie nieodpowiednich operacyj, złośliwe straszenie i drażnienie, oraz zadawanie szczególnych cierpień. Wszystkie inne przekroczenia ustawy, jak bicie zwierząt, przeciążanie ładunkami, wożenie i pędzenie w sposób niewłaściwy, używanie bolesnych uprzęży, używanie do pracy zwierząt chorych, oraz utrzymywanie ich w stanie wybitnie niechlujnym — karać będą powiatowe władze administracyjne.

Stowarzyszenia hodowli i ochrony zwierząt, oraz towarzystwa łowieckie mogą być upoważnione nietylko do współdziałania z władzami i wykrywania przestępstw, lecz również do popierania oskarżenia w sądach w charakterze oskarżycieli posiłkowych.

Wielki badacz Północy we Lwowie.

Na zaproszenie Towarzystwa Geograficznego we Lwowie, prof. R. L. Samojłowicz zgodził się na wygłoszenie odczytów w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Poznaniu o ostatnich swoich badaniach arktycznych.

Jako młodzieniec zesłany do krainy tundry arktycznej za udział w pracy rewolucyjnej, poddaje się Samojłowicz urokowi groźnych, nieodgadnionych i wszechwładnie potężnych sił przyrody, które podziwia nad Oceanem Lodowatym Północnym w całej ich krasie i młodzieńczym swoim umysłem usiłuje przedrzeć pomrokę, otaczającą istotę i działanie odwiecznych praw natury. Nawet po powrocie na południe, wśród innych żyjąc warunków, myślą pozostał na północy.

Ten krótki epizod jakże głęboko zaważył na przyszłym losie Samojłowicza! Od tej chwili zapoznaje się ustawicznie z wynikami badań Arktyki, i mimo braków materjalnych, nie bacząc na trudy, raz po razu wyrusza na północ, by ze swej strony przyczynić się również do międzynarodowego dzieła. Po rewolucji bolszewickiej gromadzi obok siebie ludzi, z którymi tworzy Komitet Badań Polarnych. Ten przekształca się potem na państwowy Instytut Arktyczny. Od roku 1920 R. Samojłowicz nie stracił ani jednego lata i stale wyruszał z ekspedycją badawczą na północ.

Długotrwały wysiłek, dążący do osiągnięcia jasno określonego celu, przynosi niezwykłe rezultaty naukowe. Prof. Samojłowicz staje się autorytetem naukowym, uznanym na całym świecie. Prócz uznania dla głębokiej wiedzy, zdobył sobie również uznanie dla swego poświęcenia, które okazał, wyruszając na czele wyprawy dla ratowania rozbitków sterowca „Italji".

Odczyt R. Samojłowicza we Lwowie, który odbędzie się 29 bm. pozwoli nam poznać wielkiego badacza i wielkiego człowieka, który w historji badań polarnych stworzył jeden z najpiękniejszych rozdziałów.

Zasiłki dla bezrobotnych na maj.

W środę, dnia 27 bm. odbędzie się pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalony zostanie preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc maj.

W szczególności na posiedzeniu tem ustalona będzie wysokość kwoty na zasiłki dla bezrobotnych robotników, oraz koszty ich przejazdów do nowych miejsc pracy.

Czem nęcił Valentino?

W ogłoszonych niedawno pamiętnikach zmarłego Rudolfa Valentino znajdujemy ciekawy ustęp, dotyczący głównego wabika znanego z filmu bożyszcza kobiet. Mianowicie jedna z wytwórni amerykańskich w kampanji reklamowej, poprzedzającej ukazanie się jakiegoś filmu, w którym Valentino grał główną rolę, opublikowała ankietę na temat „Co was najwięcej nęci w urodzie Rudolfa Valentino?".

Prócz pewnej liczby rozstrzelonych głosów, większość uczestniczek ankiety, a było ich 17.500, odpowiedziała, że Valentino oczarował je swojemi zębami.

Ciekawe jest, że po opublikowaniu wyników ankiety jedna z amerykańskich firm, wyrabiających pastę do zębów, ofiarowała panu Valentino pół miljona dolarów z warunkiem, że ogłosi publicznie, że od wczesnego dzieciństwa używał tej pasty i jej zawdzięcza czar swych zębów. Valentino jednak, — jak o tem wspomina w swych pamiętnikach — miał te propozycje odrzucić, skutkiem czego cała kampanja reklamowa spaliła na panewce.

I murzynki mają swoje kaprysy na punkcie mody.

Jak się okazuje i wśród czarnych, chodzących prawie nago dam kafryjskich, w Afryce południowej, panują także (i dlaczego nie miałyby panować) kaprysy mody, takie, jak wśród dam europejskich.

Do niedawna czarne te damy przepadały za paciorkami i perłami szklanemi. Całe skrzynie tego towaru posiadali zawsze na składzie przedsiębiorcy biali, prowadzący handel znamienny z Kaframi, Zulusami, Buszmanami i t. d. Nagle jednak pokup na paciorki i perełki ustał. I cóż się okazało? Oto, wśród czarnych dam nastała moda noszenia jaknajjaskrawszych podwiązek, i to po kilka jednocześnie, na gołych, oczywiście nogach.

Poprostu szał ogarnął pod tym względem czarne damy, a skrzynie z paciorkami i perłami stoją niesprzedane.

Sieć pocztowo-telegr. w Polsce.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, najgęstsza sieć urzędów i agencyj pocztowych w Polsce znajduje się na terenie Województw zachodnich, gdzie na każde 40 km. kw. przypada 1 urząd pocztowy. W Woj. centralnych 1 urząd przypada na 120 km. kw., w Woj. południowych na 68 km. kw., w Woj. wschodnich na 213 km. kw.

Ze srebrnego ekranu.

Przygoda miłosna.

Wytwórnia francuska; w głównych rolach: Mary Glory i Albert Préjan. „KOPERNIK" — „MARYSIEŃKA".

Nieco starej faktury komedjo-operetka, na której śledzić można pierwsze początki tej wspaniałej, pełnej finezji i rozmachu komedji filmowej francuskiej, jaka wyrosła w ostatnich dwu latach. Jest to film w całem znaczeniu tego słowa — niemodny, śmiesznie naiwny w reżyserskich pomysłach (weranda na dachu, sąsiedzi, biorący udział w djalogu miłosnym), sentymentalny w treści (bogata mężatka nawiązuje incognito romans z biednym introligatorem i jest gotowa nawet rozwieść się z mężem dla tej romantycznej przygody), interesujący jedynie w paru szczegółach (kwestja rozwiązania konfliktu, wynikłego z przebrania się pani za pokojową). Naprawdę ciekawą jest gra Préjan'a, który umie ze swej roli biednego chłopca, oszukanego przez kochankę, wydobyć akcenty głębokie, prawdziwe i piękne. Całość, zamknięta pół-smutnym, pół-wesołym, ale prawdziwym finałem, miła i doskonale malująca francuską filozofję miłości.

Szanghaj-Express.

Paramount. Reżyserja J. Sternberga; w głównych rolach: Marlena Dietrich, Anna May-Wong i Clive Broock. „PALACE".

Wystarczą chyba te cztery nazwiska twórcy i artystów Szanghaj-Expressu, aby zelektryzować kinowy świat. Tym razem dano coś naprawdę oryginalnego; dramat z Marleną Dietrich i... happy-endem. Ten niebywały w dziejach filmu fakt łączy się z wysoce ciekawem tłem akcji, której wszystkie fazy dokonują się między dworcem w Pekinie, a dworcem w Szanghaju. Sternberg wspaniale splata z sobą i rozdziela losy kilku osób, przypadkowo jadących tym samym pociągiem. Przy pomocy wątku wojny domowej w Chinach i wątku okrucieństw dokonywanych na białych i żółtych przez zwyrodniałego komendanta armii powstańczej, wydobywa Sternberg wzruszającą w sile i powadze, denerwującą przebiegiem tragedję nieporozumień między dwojgiem kochanków.

Pełna finezji i napięcia nerwowego gra Marleny Dietrich, skupiona, tragiczna w głębi maska Anny May-Wong i mocna kreacja Clve'a Broock'a, dają pełne zadowolenie artystyczne; doskonała charakteryzacja życia w Chinach, świetne zdjęcia i stworzenie w powodzi dźwiękowców porywającego filmu bez muzyki — to pełny sukces najgenjalszego obok René Clair'a reżysera świata.

J. G. Ł.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

IV. Nc. 604/32. Uchwała. Na wniosek Firmy Wohlman i Kohl we Lwowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla na 65 dol. am. 90 ct. z daty Lwów, 25 września 1931. płatny dnia 31 stycznia 1932, akceptowany przez Ozjasza Meiselesa Lwów, Gródecka 32, płatny we Lwowie u akceptanta, oraz weksla z daty Lwów, 23 września 1931 na 19 dol. am. 50 ct. opiewającego, płatnego dnia 15 stycznia 1932, a akceptowanego przez Annę Oper, kupcową w Złoczowie, płatnego u wnioskodawcy, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby zgłosili swe prawa do tychże, a to do 60 dni od daty zgłoszenia niniejszego edyktu. W razie niezgłoszenia w tym terminie uzna Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. 2931

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 9 lutego 1932.

V. Nc. 642/32/3. Uchwała. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, wystawionego przez I. Schalita we Lwowie, ul. Furmańska L. 1 a, na zlecenie „Przemysł Włókienniczy M. Glaser S. A. w Łodzi, żyrowanego przez tęże firmę, Farbiarnię i Apreturę „Bzura" M. Kleczewski i Ska w Zgierzu i firmę „Przemysł Chemiczny „Boruta" Sp. Akc. w Zgierzu, opiewającego na kwotę 1.000 zł., płatnego dnia 12 stycznia 1931 r. oraz weksla wystawionego przez O. Hellmana we Lwowie na zlecenie Władysława Hofmana, żyrowanego przez tegoż Władysława Hofmana, H. Radziejowskiego w Warszawie, ul. Wierzbowa 6, Kupiecki Bank Spółdzielczy w Warszawie oraz Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, opiewającego na kwotę 100 zł., płatnego dnia 14-go stycznia 1932 r. — które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, by do 60 dni od dnia wykonania tego edyktu przedłożyli je Sądowi, w przeciwnym bowiem razie uzna Sąd po upływie tego terminu weksle te za umorzone i bez znaczenia. 2930

Sąd grodzki miejski, Oddział V.

Lwów, dnia 17 marca 1932.

LICYTACJE.

E. 1322/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Paraszki Wołosko odbędzie się dnia 27 maja 1932, godz. 9 rano licytacja połowy realności whl. 200 gm. Woronów. Wartość powyższej nieruchomości oszacowano na 3637 zł. 50 gr., najniższa oferta wynosi 2425 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2938

Sąd grodzki, Oddział III.

Uhnów dnia 17 marca 1932.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 28/31/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa i Sary Schenkerów, kupców w Jodłowej. Komisarz ugodowy Franciszek Wiawszczak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Brzostku. Zarządca ugodowy Dr. Jakób Kolarski, adwokat w Brzostku. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 6 października 1931 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 września 1931.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 25 sierpnia 1931. 2932

Sa 19/32/14 K. n. W postępowaniu układowem Pauliny Oelbaum wyznacza się ponowną audjencję na dzień 4 maja 1932 godz. 10 rano, na którą się wzywa wierzycieli. Na audjencji tej dłużniczka ma złożyć przysięgę wyjawienia, albowiem dłużniczka zmieniła pierwotną propozycję ugodową do 30%.

Sąd grodzki. 2937

Jarosław, 8 kwietnia 1932.

Sa 8/32. Obwieszczenie. Postępowanie ugodowe do majątku Henryka Krebsa. Audjencję ugodową na dzień 8 kwietnia 1932 wyznaczoną, odroczono na dzień 29 kwietnia 1932, godzina 9, Nr. sali 23 podpisanego Sądu. 2936

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 8 kwietnia 1932.

Sa 24/31. Postępowanie ugodowe dłużnika Dawida Broda w Radomyślu n. S., zastanowione. (Nieprzyjęcie ugody przez wierzycieli.) 2935

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 26 lutego 1932.

Sa 21/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sary Kropf w Rozwadowie. Komisarz ugodowy Dr. Michał Kuryłów, Naczelnik Sądu grodzkiego w Rozwadowie. Zarządca ugodowy Dr. Adolf Staufer, adwokat w Rozwadowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużniczką a jej wierzycielami w Sądzie grodzkim w Rozwadowie, biuro Naczelnika, dnia 31 maja 1932, godz. 9 rano. Do Sądu grodzkiego w Rozwadowie należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 25 maja 1932 r. 2934

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 20 kwietnia 1932.

I. Sa 28/31. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 25 sierpnia 1931 Sa 28/31 do majątku dłużników Józefa i Sary Schenkerów, kupców w Jodłowej, wskutek cofnięcia przez dłużników wniosku ugodowego przed audjencją ugodową zastanawia się w myśl § 56 ust. 1. ord. ugod. 2933

Sąd okręgowy. Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 5 grudnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 138/31. Józef Ziembiński, urodzony 19 marca 1874 w Siedlcu, syn Piotra i Anny, rolnik, były żołnierz armji austr., zaginął na froncie włoskim w 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 października 1932 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2794

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Kraków, dnia 25 stycznia 1932.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Sport“ popularny ilustr. tygodnik. Po paroletniej przerwie ukazał się już pierwszy numer na nowo wydawanego tygodnika „Sport“ w cenie 20 gr., za egzem. „Sport“ jest jedynem pismem, które głównie odzwierciedlać będzie życie sportowe, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe Kresów Południowo-wschodnich. Do zespołu redakcyjnego, jak rady nadzorczej „Sportu“ należy szereg najwybitniejszych osób pracujących na polu wych. fiz., i przysp. woj.

Dodać należy, że „Sport“ poświęcać będzie dużo miejsca na propagandę sportu strzeleckiego.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 27 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Poranek szkolny. — 12.40: **Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 do 14.55: Przerwa. — **14.55: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. — **15.15: Lwowski kącik harcerski.** 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja“) „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona“ wygł. dr. Wacław Lipiński. — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Literatura“) „Stefan Żeromski“ wygł. prof. Stanisław Adamczewski. — **16.10: Płyta gramofonowa.** — 16.15: Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Urz. Wychow. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — **16.20: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. — 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Wilna. „Krajobraz widziany przez soczewkę“ — wygł. dr. Jan Bułhak.— 17.35: Trans. z Warszawy. Koncer orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — **18.50: Rozmaitości.** — **19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Komun. rolniczy Ministerstwa Roln. — **19.25: Płyta gramofonowa. — 19.30: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert Kapeli „Wołga“ z cukierni Ziemiańskiej pod dyr. Witalisa Lewickiego. — 20.50: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Fragment z opow. Ferdynanda Goetla p. t. „Ludzkość“. — 21.05: Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. p. Matyldy Polińskiej-Lewickiej. Akomp. prof. Ludwik Ursteon. — 21.35: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Henryka Marteau. Akomp. prof. Ludwik Urstein. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Instyt. Meteor. — 22.40: Przerwa. — **22.45: „Jerzy Büchner, niemiecki poeta rewolucji“, wygł. dr. Zdzisław Żygulski.** — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 25. kwietnia.

Obroty giełdowe: Chodorów 94.—, 95.—.

Skromne obroty akcjami Chodorowa. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Skromne obroty akcjami Chodorowa. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. 8.88¼.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 kwietnia.

Na Giełdzie transakcje w koniczynie, fasoli, mące i otrębach. Wielkie zainteresowanie dla zbóż chlebowych przy niedostatecznej podaży wobec tego ceny zwyżkują. Ponadto podrożały wszystkie gatunki jęczmienia, otręb, mąki, natomiast koniczyna czerwona obniżyła się w cenie. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Ceny rynkowe loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dwor. od 29.— do 29.50; pszenica zbior. od 27.75 do 28.25; żyto małop. jednol. od 26.75 do 27.—; żyto zbior od 26.— do 26.25; jęczmień małop. dwor. jednol. od 23.25 do 25.25; jęczmień przemiał. od 18.75 do 19.25; jęczmień pastewny od 16.75 do 17.25; otręby żytnie od 14.— do 14.25.

Ceny giełdowe:

Fasola biała od 19.— do 21.—; otręby pszenne od 13.25 do 13.50; koniczyna czerwona od 190.— do 210.—.

Ceny rynkowe loco Lwów:

Pszenica kr. dwor. od 31.— do 31.50; pszenica zbior od 29.75 do 30.25; żyto małop. jednol. od 28.25 do 28.50; żyto zbior. od 27.50 do 27.75; jęczmień małop. przemiał. od 20.75 do 21.25; mąka żytnia od 44.— do 45.—.

Ceny giełdowe:

Mąka pszenna luksusowa od 51.50 do 52.50; mąka pszenna od 47.50 do 48.50.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 26 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poż. konwersyjna 38,50; 5 proc. poż. kolej. 32,00; 4 proc. poż. dolarowa 49,50—49,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52,50—54,50.

WALUTY: Dolary 8,89.

DEWIZY: Belgja 124,85; Holandja 361,—; Nowy Jork 8,90,3; Paryż 35,10; Praga 26,37; Szwajcarja 173,25; Berlin 211,40; Londyn 32,65; Włochy 45,90.

AKCJE: Bank Polski 78.—.

BILANS GOSPODARCZEGO ZAKŁADU KREDYTOWEGO
Spóldz. z ogr. odpow. we Lwowie — z r. 1930

Winien	zł.
Kasa, Dłużnicy, PKO. Papiery wart. Inwentarz . . .	77.049.51
	77.049.51

Ma	zł.
Interesenci, Weksle udziały i Fundusze	76.866.88
Czysty zysk	182.63
	77.049.51

Lwów, 23 kwietnia 1932.
2927 ZARZĄD.

ZARZĄD
„MIKULICZYNA“ Zakładów dla Przemysłu Drzewnego
SPÓŁKI AKCYJNEJ

podaje do wiadomości PP. Akcjonarjuszów tej Spółki, że we środę dnia 25 maja 1932 o godzinie 5-tej popoł. w sali posiedzeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, ul. Kopernika 4, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1931;
2) powzięcie uchwały o pokryciu strat;
3) udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum;
4) obniżenie kapitału akcyjnego do sumy 30.000 zł., tudzież równoczesne podwyższenie go do pierwotnej wysokości tj. do kwoty 300.000 zł., tudzież zostająca z tem w związku ewentualna zmiana § 7 statutu;
5) oznaczenie ceny emisyjnej tudzież terminów i warunków subskrypcji, względnie przekazanie ich oznaczenia Dyrekcji Spółki;
6) wolne wnioski.

Akcjonarjusze mogą zgłaszać dodatkowe sprawy na porządek dzienny niepóźniej jak na 14 dni przed terminem zgromadzenia.

Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Zgromadzeniu winni złożyć w Kasie Spółki w Mikuliczynie przynajmniej na siedem dni przed terminem Zgromadzenia swoje akcje lub zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcyj u notarjusza lub też w instytucji kredytowej krajowej. 2928

ZARZĄD
„Polskiej Foresty“
SPÓŁKI AKCYJNEJ

podaje do wiadomości PP. Akcjonarjuszów tej Spółki, że we środę dnia 25 maja 1932 o godz. 4-tej po poł. w sali posiedzeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, ul. Kopernika 4, odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1931;
2) powzięcie uchwały o pokryciu strat;
3) udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum;
4) obniżenie kapitału akcyjnego do sumy 100.000 zł., tudzież równoczesne podwyższenie go do kwoty 500.000 zł.;
5) oznaczenie ceny emisyjnej tudzież terminów i warunków subskrypcji, względnie przekazanie ich oznaczenia Dyrekcji Spółki;
6) zmiana § 7 statutu, wedle którego kapitał akcyjny wynosi 2,000.000 zł. i podzielony jest na 20.000 sztuk akcyj po 100 zł. wartości nominalnej, — w ten sposób, iż § 7 opiewałby: Kapitał akcyjny wynosi 50.000 zł. i podzielony jest na 5.000 sztuk akcyj opiewających na okaziciela po 100 zł. wartości nominalnej każda“.
7) wolne wnioski.

Akcjonarjusze mogą zgłaszać dodatkowe sprawy na porządek dzienny niepóźniej jak na 14 dni przed terminem zgromadzenia.

Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Zgromadzeniu winni złożyć w Kasie Spółki w Nadwórnej przynajmniej na siedem dni przed terminem Zgromadzenia swoje akcje lub zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcyj u notarjusza lub też w instytucji kredytowej krajowej. 2929

W. SOMERSET - MAUGHAM.

Dama bez apetytu.

NOWELA.

(Przekład z angielskiego.)

(Dokończenie.)

Zadrżałem. Widywałem niekiedy w wykwintnych sklepach gastronomicznych ten gatunek szparagów o których mówiła i zawsze przerażała mnie ich cena. O tej porze roku musiały kosztować majątek.

— Pani się pyta czy macie szparag? — spytałem kelnera.

Skoncentrowałem całą moją wolę by wpłynąć na odmowną odpowiedź kelnera. Ale nie udało się. Szeroki uśmiech zajaśniał na jego twarzy. Oświadczył mi z triumfem, że właśnie nadeszły wspaniałe wprost okazy.

Zamówiłem jedną porcję.

— A pan nie chce?

Odpowiedziałem, że nie jadam szparagów.

— Popsuł pan sobie apetyt tem ohydnem mięsem — odparła.

Czekaliśmy na szparagi. Drętwiałem z przerażenia na myśl, że nie wystarczy mi pieniędzy na zapłacenie rachunku. O tem żeby zostało mi coś do końca miesiąca nie mogłem już nawet marzyć. Jakież to będzie upokorzenie, jeśli będę zmuszony pożyczyć na zapłacenie rachunku od mojej towarzyszki! Zdecydowałem, że jeśli rachunek będzie przewyższał sumę przezemnie posiadaną, zanurzę rękę w kieszeni i zerwę się z krzykiem, że mnie okradziono.

Podano szparagi. Były olbrzymie, pachnące i apetyczne. Woń przyrumienionego masła drażniła mi nozdrza. Patrzałem z nienawiścią na nędznicę. Jeden po drugim olbrzymi szparag znikł w jej chciwych ustach. Po chwili nie było już ani jednego.

— Napije się pani kawy? — spytałem.

— Chętnie. Ale tylko z bitą śmietanką.

Było mi już wszystko jedno, przestałem liczyć i zamówiłem dwie filiżanki kawy.

— Właściwie — mówiła, pochłaniając krem — należy zawsze wstawać od stołu niezupełnie nasyconym.

— Czy pani jest jeszcze głodna? — spytałem słabym głosem.

— Ach nie ja jestem już przyzwyczajona. Nigdy o tej porze nic nie jadam. Rano piję kawę, wieczorem jem dobrą kolację, ale w południe zadowalam się odrobinką.

W tej chwili wydarzyła się nowa katastrofa. Podczas gdy piliśmy kawę, maître d'hotel ze swą obłudną twarzą zbliżył się do nas z pełnym koszykiem brzoskwiń.

Miały dziewczęcą świeżość i żar włoskiego słońca. Ale nie był to sezon brzoskwiń i Bóg jeden wiedział ile mogły kosztować. Dowiedziałem się jednak ceny bardzo prędko, gdyż towarzyszka moja, wciąż nie przerywając rozmowy, z roztargnieniem wzięła jedną, największą.

— Widzi pan — powiedziała — nasycił się pan tą olbrzymią porcją mięsa i nie może pan już nic więcej jeść (mój biedny mały kotlecik...) a ja tylko coś niecoś skubnęłam i dlatego zjem teraz z przyjemnością ten piękny owoc.

Podano mi rachunek. Wystarczyło mi na szczęście pieniędzy, ale na napiwek zostało już niewiele.

Wzrok jej spoczął na trzech frankach, które zostawiłem dla służby i widziałem, że uważa mnie za skąpca.

Wychodząc z restauracji, pomyślałem, że mamy 5-go, a do końca miesiąca nie wydostanę znikąd ani grosza.

— Niech pan posłucha mojej rady — powiedziała ściskając mi dłoń na pożegnanie. — Nigdy więcej nie trzeba jadać w południe, jak jedno danie.

— Pójdę jeszcze dalej, szanowna pani — odparłem — dziś nie będę wcale jadł kolacji.

— Figlarz z pana! — zawołała wskakując do taksówki. — Figlarz!

Ale Bóg jest dobry i sprawiedliwy. Nie jestem mściwy z natury, miałem jednak jeszcze chwilę radości w życiu.

Gdy ją spotkałem po dwudziestu latach ważyła 150 kilo.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.